ROK III Warszawa, wrzesień 1929 NR. 9

PRZEGLĄD HODOWLANY

MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY PRAKTYCE I TEORJI HODOWLI ZWIERZĄT DOMOWYCH

pod redakcją Doc. Dra TADEUSZA KONOPIŃSKIEGO

przy współudziale Dra H. MALARSKIEGO z Puław, Prof. K. RÓŻYCKIEGO z Dublan i inż. Z. ZABIELSKIEGO z Puław

Szerszy komitet redakcyjny:

pp.: prof. dr. L. Adametz z Krakowa (Wiednia), A. Budny z Bychawy, J. Czarnowski z Łęk, Inż. W. Dusoge z Warszawy, nacz. Z. Ihnatowicz z Warszawy, prof. dr. K. Malsburg z Dublan, prof. dr. Z. Moczarski z Poznania, prof. R. Prawocheński z Krakowa, prof. dr. J. Rostafiński z Warszawy, W. Szczekin-Krotow z Warszawy, dr. B. Strusiewicz z Torunia, M. Trybulski z Warszawy, Inż. L. Turnau z Chłopów i inż. St. Wiśniewski z Warszawy

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA ZOOTECHNICZNEGO W WARSZAWIE

REDAKCJA i ADMINISTRACJA mieści się w Poznaniu przy ul. Mickiewicza 33 w gmachu Wkp. Izby Rolniczej. Nr. telefonu 62-43. PRZEDPŁATA wraz z przesyłką pocztową, płatna na konto P. K. O. Poznań nr. 209 357, wynosi KWARTALNIE 6 ZŁ., NUMER POJEDYŃCZY 2,50 ZŁ. Zmiana adresu 50 gr.

OGŁOSZENIA w stosunku 140 zł za stronę, na 2, 3 i 4 stronie okładki 180 zł. Ustępstwo od cen tych udziela się zależnie od liczby powtórzeń bez zmiany tekstu, od 5—40 procent. Bezpłatna zmiana tekstu tylko przy całorocznych zamówieniach i nie częściej, niż raz na kwartał. Dla poszukujących posad 50 procent opustu.

Przedpłata, nie wniesiona do dnia 20 pierwszego miesiąca kwartału, będzie pobierana w drodze zaliczki pocztowej z dodatkiem 2,— zł na koszta zaliczki. W razie niewykupienia zaliczki administracja wstrzymuje wysyłkę pisma, co jednak nie zwalnia przedpłaciciela od zobowiązań. Zobowiązania przedpłacicieli ustają dopiero z chwilą odwołania przedpłaty. Odwołanie nastąpić może tylko z końcem kwartału. Do pierwszego zeszytu każdego kwartału dołączane będą dla ułatwienia przesyłki pieniędzy blankiety przekazowe P. K. O.

TREŚĆ.

F. Makomaski: Pogląd ogólny na czerwone bydło na Wystawie w Poznaniu.

O. Kuminek: Bydło simentalskie na P. W. K.

Stanisław Swiba: Przyczyny zakaźnego ronienia u naszych zwierząt domowych i najnowsze zasadnicze wskazówki zwalczania.

St. Szczuka: Gruźlica bydła i społeczeństwo.

Michał Markijanowicz: Tani sposób odgoryczania łubinu.

Glazer: Sprawozdanie Zarządu Związku Bydła Polskiego Czerwonego w Białymstoku za rok 1928.

T. Konopiński: Targi bydła zarodowego na P. W. K.

B. Strusiewicz: Wyjaśnienie do artykułu pp. Inż. Hosera i Dr. Konopińskiego „Bydło nizinne czarno-białe na P. W. K.".

T. Konopiński: Zakończenie dyskusji z p. Drem B. Strusiewiczem.

Drobne porady hodowlane. — Kronika i rozmaitości. — Z instytucji i towarzystw hodowlanych. — Przegląd piśmiennictwa. — Adresy hodowców. — Wiadomości targowe.

F. Makomaski.

Pogląd ogólny na czerwone bydło na Wystawie w Poznaniu.

Nie będę się tu wdawał w szczegółową ocenę pojedyńczych obór tembardziej, że taka wycena już została uczyniona przez grono sędziowskie, a ograniczą się do podania ogólnego poglądu, na podstawie tego co widziałem na wystawie, w zestawieniu z tem, co widziałem dawniejszemi czasy.

Z roku 1902 ówczesna Sekcja Rolna zorganizowała wycieczkę do Czech, w której i ja brałem udział. Zjechaliśmy się w Krakowie, gdzie spotkałem się z Prof. Chaniewskiem, z którym postanowiliśmy zamiast zwiedzenia gospodarstw golicyjskich, które miała zwiedzać wycieczka przed wyjazdem do Czech, zapoznać się w tym samym czasie z hodowlą czerwonego bydła. Jednakże razem z wycieczką pojechaliśmy do Płoszowa, jako siedziby Prezesa Związku hodowli czerwonego bydła, p. Czecza, którego poprosiliśmy o ułatwienie wykonania naszego zamiaru. Pan Czecz zawiadomił o naszem przyjeździe p. Romera i p. Dr. Zdunia. Podczas zwiedzania obory w Płoszowie zauważyliśmy kilku czerwonych buhaji fryzów, których przeznaczenia nikt z obecnych nie zdołał nam wytłomaczyć, a p. Czecz tak był zajęty przyjęciem gości, że nie miał możności nam tego wyjaśnić.

Po przyjeździe do Jodłowniku p. Romer pokazał nam w samym Jodłownika krowy, a na folwarku jałowiznę. Hodowla ta zrobiła na mnie wrażenie stada mocno niewyrównanego, a że tak było, to najlepszy dowód, że przyjechawszy na folwark, wskazywaliśmy na jałówki, pochodzące po kilku wybitniejszych kro-

wach po każdej z nich oddzielnie i to z zupełną trafnością, czego nigdy nie bylibyśmy w stanie zrobić, gdyby stado było jako tako wyrównane.

Po przyjeździe do dworu wszczęła się dyskusja pomiędzy prof. Chaniewskim a p. Romerem, ja w tej

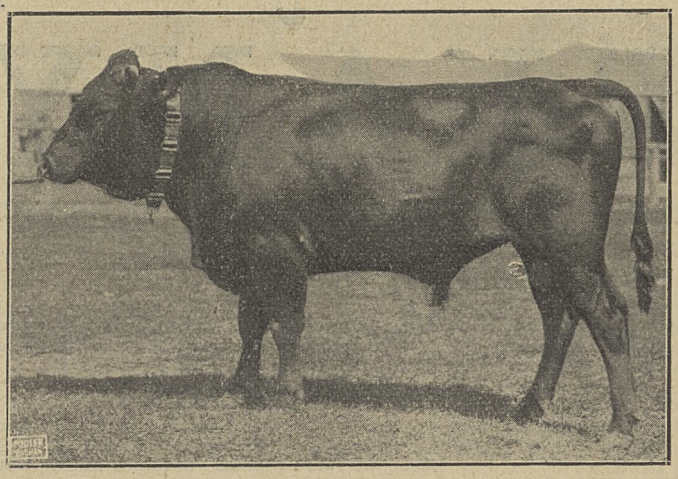

Buhaj „Topór XXIX" rasy polskiej czerwonej.
Właściel St. Górkiewicz.

dyskusji nie brałem udziału, gdyż hodowla czerwonego bydła była dla mnie wówczas jeszcze kompletną nowością. P. Romer wyjaśnił nam, że w Związku Hodowców nastąpił rozłam. Jedni z hodowców postanowili przekrzyżować swe obory czerwonymi fryzami, celem dojścia do prędszych i lepszych rezultatów, a inni hodowcy, do których p. Romer i siebie zaliczył, postanowili w dalszym ciągu prowadzić swą hodowlę czerwonego bydła w czystości. Z tym ostanim prof. Chaniewski w zupełności się zsolidaryzował. Dopiero na skutek tej dyskusji dowiedzieliśmy się o przeznaczeniu sprowadzonych czerwonych fryzów, widzianych w Płoszowie.

Z Jadłownika pojechaliśmy do Raby-Wyżnej, gdzie przybyliśmy o 4 godziny wcześniej niż mieliśmy przyjechać, wobec czego Dr. Zduń nie przysłał po nas koni. Korzystając z tego, sami poszliśmy w góry zwiedzać stada pasącego się bydła. Po drodze spotkaliśmy prowadzonego buhaja, czerwonego fryza, a dalej pasące się stadko nadzwyczaj wyrównanych, około 30 czerwonych jałówek. Zwróciłem się wtedy do prof. Chaniewskiego z uwagą, że jałówki te są prawdopodobnie po tym czerwonym fryzie. Nie długo zjawił się Dr. Zduń, który zawiózł nas do siebie, gdzie od razu wszczęła się dość gorąca dyskusja. Na uwagi prof. Chaniewskiego Dr. Zduń powiedział „Panie Profesorze, kilka lat temu i ja byłem tego samego zdania. Jestem młodym i bardzo zamożnym człowiekiem, wobec czego nie zbywało mi ani na pieniądzach, ani na energji, postanowiłem dojść do jak najlepszej czerwonej obory, sprowadzałem co było najlepszego, a nawet miałem paru buhajków od p. Romera, a jeden z nich pochodził po owym sławnym buhaju „Prezesie", i pomimo tego dostawałem taki melanż, i w tem nieraz takie marne sztuki, że postanowiłem przekrzyżować swą oborę czerwonemi fryzami. A że tak jest co do tych ujemnych wyników prowadzenia hodowli w czystości, to przedstawię Panom wyniki mej kilkoletniej pracy". Jak rzeczywiście zobaczyliśmy stawki czerwonego bydła z kilku lat, w których panowała taka rozmaitość, jak i pomiędzy bydłem widzianem w Jodłowniku, a nawet jeszcze większa. Poczem przedstawił nam Dr. Zduń owe stadko, już widzianych czerwonych jałówek po czerwonym fryzie. „Panie Profesorze — rzekł Dr. Zduń — z mej dotychczasowej praktyki doszedłem do tego, że musiałbym żyć matuzalowe lata, i być jeszcze o wiele bogatszym, abym mógł dojść do tych wizji, jakie mi Profesor przedstawia".

To, co powyżej podałem, miałem po ukończeniu wycieczki drukować, ale na życzenie Profesora nie podawałem do powszechnej wiadomości, aby nie utrudnić tej sprawy, będącej wówczas jeszcze w zarodku.

Wobec tego nie dziwię się, że w wystawionem bydle czerwonem z Małopolski, a w szczególności

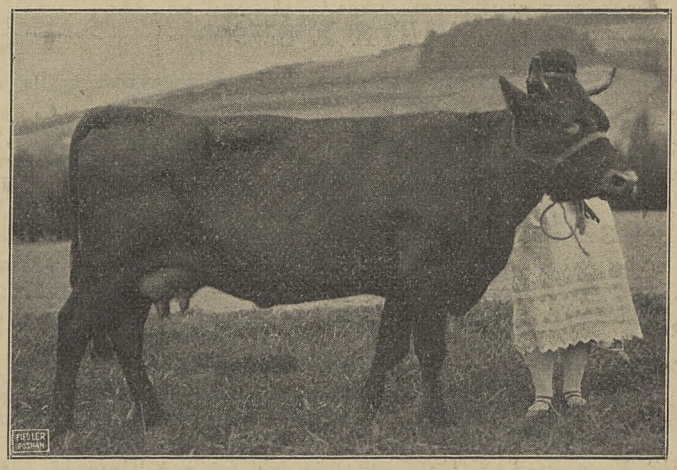

Bydło rasy czerwonej polskiej: Krowa Myszka Nr. kat. 788 a. Ur. 3. VII. 1920. O. Raptus — M. Goplana. Odznaczona indywidualnie: medal bronzowy P. W. K. Odznaczona w grupie hodowlanej: II a nagroda Państwowa duży medal srebrny. Wystawca: Kazimierz i Wanda Głowińscy, Raba Wyżna.

z Małopolski Zachodniej wybitnie przejawia się krzyżówka z czerwonemi fryzami. To jest brak podżarości, intenzywnie czerwona barwa, trafiające się jasne śluzawice i większe wyrównanie, aniżeli w bydle czerwonem, pochodzącem z innych okolic kraju za wyjątkiem bydła śląskiego.

Z wystawionego bydła z byłej Kongresówki najwięcej rzuciły mi się w oczy obory: z Sieburczyna

p. Cz. Kuberskiego i p. H. Wernera z Nowiny. Te dwie obory przedewszystkiem odznaczały się większem wyrównaniem, aniżeli inne, a przytem odznaczały się budową i cechami, wskazującemi, że to jest bydło mleczne. Jednakże, chociaż te dwie obory przedstawiały typ czerwonego bydła, to jednak każda obora miała inny wygląd. Bydło z Sieburczyna było okrąglejszej kości i maści ciemno-czerwonej, wpadającej w odcień czarnawy. Bydło z Nowiny było więcej ostrokościste i bardziej jaśniejszego umaszczenia. Obora w Nowinach podobno nie dawno powstała, a więc zasługą jest kierownika obory takie dodatnie jej zapoczątkowanie.

A teraz znowu sięgnę do wspomnień. Około roku 1897, bo ścisłej daty nie pamiętam, p. Rudzki z Brańszczyka zaprosił nas kilkunastu do siebie celem

Krowa Morela, nr. kat. 781 a, ur. 18. VI. 1918.
Właściciel O. Gaik — M. Krysia.

przedstawienia swej świeżo skompletowanej obory bydła czerwonego, zdaje mi się, jeżeli nie pierwszej, to w każdym razie jednej z pierwszych, krowy kompletowane były przez zakup w najbliższej okolicy, to jest w powiecie: ostrowskim i ostrołęckim. Zastaliśmy tam około 60 sztuk, wszystkie krowy na życzenie gospodarza zostały rozsegregowane, rozdzielone były według budowy czaszki i zdaje mi się, bo już nie pamiętam, jaka grupa była zalecona do dalszego chowu i zakupu krowy.

W 1903 roku pojechaliśmy na wycieczkę do Danji. W Rostkilde na wystawie buhaji czerwonej rasy „Fijońskiej", Dr. J. Lutosławski zwrócił się do mnie o wybór buhajka dla Brańszczyka. Później dowiedziałem się, że o to samo udał się do p. St. Czekanowskiego i do p. St. Dłużewskiego. Wszyscy nie wiedząc jeden o drugim, wybraliśmy jednego i tego samego buhajka. Dr. J. Lutosławski przed tym wyborem zapytał się protektora naszej wycieczki, a prezesa Tow. Rolniczego w Danji, czy możemy zakupić czerwonego buhajka.

Krowa „Alicja" Nr. kat. 789. ur. 30. XI. 1922. Ojciec Piast — matka Nogietka. Rasy czerwono-polskiej. Odznaczona indywidualnie: duży medal srebrny P. W. K. Odznaczona w grupie rodzinnej z matką „Nogietką": I-a nagroda Państwowa: duży medal złoty, dyplom uznania.
Wystawca: Kazimierz i Wanda Głowińscy, Raba Wyżna.

Baron Rozenkranz zgodził się na to, o ile ten zakup nastąpi przed premiowaniem, gdyż premjowanych buhaji nie wolno wywozić poza granice kraju.

Krowa „Nogietka" Nr. kat. 778, ur. 12. I. 1917. Ojciec Topór rzeźbiony — matka Altana. Rasy czerwono-polskiej. Odznaczona indywidualnie: duży medal srebrny P. W. K. Odznaczona w grupie rodz. jako matka: I-a nagroda Państwowa duży medal złoty, dyplom uznania.
Wystawca Kazimierz i Wanda Głowińscy, Raba Wyżna.

Wobec tego Dr. Lutosławski zakupił buhajka przed premjowaniem, płacąc za niego 500 rub. Zakupiony buhajek dostał pierwszą premje. Po skończonej wystawie został wysłany do Brańszczyka, gdzie pokrywał przez kilka lat nie tylko krowy miejscowe, ale i są-

siadów, i według wszelkiego prawdopodobieństwa musiał po sobie pozostawić pewne ślady na bydle w najbliższej okolicy.

Bydło z Województwa Białostockiego, kolebki naszego czerwonego bydła, z tego co miałem sposobność

względy estetyczne, a ekonomiczne. Chodziło im o to, aby dla naszych warunków tak ekonomicznych jak klimytycznych, fizjograficznych, a nawet i kulturalnych wytworzyć taką rasę bydła, któraby daleko lepiej zdołała wyzyskać te niesprzyjające nasze warunki, aniżeli

Grupa rodzinna. — Bydło rasy czerwonej polskiej.
I. nagroda państwowa: duży medal złoty i dyplom uznania.
Wystawca: Kazimierz i Wanda Głowińscy, Ryba Wyżna.

dawniej obserwować i z tego co widziałem na wystawie, przedewszystkiem jest ono nie ustalone, i pod względem swej maści i budowy, wskutek czego panuje tam rozmaitość, nie tylko w oddzielnych rejonach, ale nawet w jednych i tych samych oborach, co się jeszcze w większym stopniu uwydatniło na wystawie.

Odrębną grupę bydła polskiego czerwonego przedstawiało bydło Śląskie. Bydło to wyróżniało się przedewszystkiem: swem wyrównaniem, o wiele większemi figurami, jaśniejszą barwą, jasnemi śluzawicami i mniejszą mlecznością. Z tego widzimy, że nasze czerwone bydło składa się z trzech różniących się pomiędzy sobą typów. Do pierwszego można zaliczyć bydło Śląskie, do drugiego typu Zachodnio-Małopolskie, a do trzeciego bydło z byłej Kongresówki, którego kolebką są powiaty: Wysoko-Mazowiecki, Ostrowski i Ostrołęcki. Wszystkie nasze czerwone bydło łączą następujące wspólne cechy: 1. Maść czerwona, chociaż o rozmaitych odcieniach; 2. budowa głowy; 3. duży procent tłuszczu w mleku.

Prawdopodobnie upłyną długie lata, zanim dojdziemy do takiego wyrównania, do jakiego zdołały dojść rasy kulturalne zagraniczne. Ale na dziś nie o to powinno nam chodzić. Nasi pionierzy czerwonego bydła: Prof. Chaniewski i P. Z. Ihnatowicz, jeżeli zapoczątkowali tę hodowlę, to mieli na celu nie jakakolwiek inna sprowadzona rasa zagraniczna. Za takie nadające się dla nas bydło uznali bydło nasze czerwone, które pozatem, że w naszych warunkach da więcej mleka, aniżeli bydło zagraniczne, ale przytem to mleko zawiera większy procent tłuszczu. Nie idzie zatem, żebyśmy nie mieli hodować i zagranicznych ras kulturalnych, ale tylko tam, gdzie są po temu odpowiednie warunki. Ale tam gdzie tych warunków niema, tam o wiele lepiej opłaca się hodowla czerwonego bydła, chociaż nie wyrównanego. Obecnie Wydział Warszawski Hodowlany postawił sobie za punkt wytyczny, w podnoszeniu hodowli czerwonego bydła, kultynowanie w niem właściwości produkcyjnych, a zwłaszcza zwiększanie procentowości tłuszczu, uważając to za główny swój cel, a co do reszty, to samo w przyszłości musi się znaleźć.

O. Kuminek.

Bydło simentalskie na P. W. K.

Z pośród organizacji hodowlanych wystawiających bydło na Powszechnej Wystawie Krajowej zasługuje na szczególną uwagę Związek Hodowców Bydła przy Lwowskim Oddziale Małopolskiego Towarzystwa Rol-

niczego. Wystawione 42 sztuki stosunkowo bezkonkurencyjnego bydła czerwonego polskiego oraz 60

Buhaj Juhas nr. 7685, nr. kat. 916.
Właściciel St. Grodzki.

sztuki bydła rasy simentalskiej, były dla zwiedzających wystawę produkcji zwierzęcej przedmiotem żywego zainteresowania. Skład poszczególnych stawek, ujętych przeważnie w grupy rodzinne i hodowlane, dawał instruktywny pogląd o jakości reprezentowanych przez nie obór zarodowych, jak również całość wystawionego materjału przekonywała o poważnym poziomie pracy hodowlanej nota bene od tak niedawna, bo od 5 lat na nowo w tej połaci kraju podjętej.

Odnośnie bydła simentalskiego należy stwierdzić, że wywarło ono nieoczekiwane wrażenie. Zważywszy ogromne straty w przedwojennem pogłowiu hodowli simentalskiej, spowodowane długoletniem działaniem wojennem w Wschodniej Małopolsce, musimy przyznać, że wystąpienie tej rasy na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu było dla większej części polskich hodowców nielada niespodzianką. Bydło to zaimponowało swoją rosłością swem uchodzeniem oraz przedewszystkiem swoją wybitną typowością w kierunku mleczno-mięsnym. Szczególnie podczas oprowadzanie na arenie zwracały pokaźne, sążniście wykraczające simentalery na siebie powszechną uwagę. Widzieliśmy dobrze zbudowane kośćce, znakomite umięśnienia oraz doskonale rozwinięte wymiona.

Przeglądając katalog, stwierdzielismy, że prawie 60% podanych mleczności waha się około 4 000 kg w stosunku rocznym przy tłuszczu mniej więcej 4%. O nielicznych wypadkach znajdujemy mleczności niżej

Bydło rasy simentalskiej. — Za grupę po buhaju: Państwowy medal złoty, złoty duży medal P. W. K. Za pojedyńcze sztuki: 1 srebrny duży medal P. W. K., 2 srebrne małe medale P. W. K., 1 bronzowy medal P. W. K. Obora Targowica p. W. Abrahamowicza.

3000 kg oraz ekstremy in plus dochodzące do 8000 kg, lecz zawsze przy wysokim procencie tłuszczu.

Wskazujemy tutaj w szczególności na stawkę 6 krów z obory Białoboki w Ordynacji Przeworskiej,

z której za wyjątkiem jednej pierwiastki każda sztuka wykazała zwyż 5 000 kg rocznego udoju z procentem tłuszczu od 3,80—4,60! Przypadkowo jesteśmy w posiadaniu rocznego zamknięcia kontroli mleczności na rok 1928/29 z 37 obór Związku Hodowców Bydła tłuszczu wynosi od 3,69—3,82, czyli od 170,5 do 177,8 kg tłuszczu przeciętnie od kontrolowanej sztuki.

W oborach o niższej mleczności procent tłuszczu dochodzi do 4,28 przeciętnie. Przytoczone cyfry ilustrują nam mleczną użytkowość simentalerów.

Włościańskie bydło rasy simentalskiej. Koło Hodowców Piadyki Za grupę po buhaju: złoty duży medal P. W. K. Za pojedyńcze sztuki: 1 srebrny mały medal P. W. K., 2 bronzowe medal P. W. K., 1 list pochwalny P. W. K., oraz 1285 złotych Państwowych nagród pieniężnych.

Simentalskiego przy Lwowskim Oddziele Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego. Według tego zestawienia wynosi przeciętna wydajność krowy z 37 obór kontrolowanych 3 001,6 kg mleka o przeciętnym procencie tłuszczu 3,76%, zaś wydajność tłuszczu 112,8 kg.

Biorąc pod uwagę wysokość udojów poszczególnych obór, dzielą one się następująco:

8	obór	od	2 000—2 500	kg	mleka
16	„	„	2 500—3 000	„	„
8	„	„	3 000—3 600	„	„
2	„	„	3 500—4 000	„	„
1	„	„	4 000—4 500	„	„
2	„	„	4 500—5 000	„	„

Znamiennym dla wydajności tłuszczu jest, że w oborach wykazujących mleczność od 4 000—5 000 kg a posiadających po 30 sztuk krów dojnych, procent

Biorąc pod uwagę mleczność, procent tłuszczu oraz znane zalety w kierunku opasowym i roboczym, możemy być zadowoleni, że ta znakomita i zupełnie u nas zaaklimatyzowana rasa tak pomyślnie się rozwija. Polska hodowla bydła, zdana na różnorodne warunki fizjograficzne i klimatologiczne, potrzebuje właśnie rasy, zajmującej pośrednie stanowisko pomiędzy rasami kierunku czysto mlecznego oraz rasami krajowemi.

Stawka simentalerów jeszcze jednym uznania godnym szczegółem zainteresowała, mianowicie tak licznym udziałem hodowców włościan, wystawiających przepiękny materjał hodowlany obejmujący buhaje, krowy, jałówki, a nawet cielęta. Jeśli stwierdzimy, że simentalery na wystawie odgrywały poważną rolę, w takim razie musimy dodać, że simentalery włościańskie stanowczo najlepiej reprezentowały hodowlę bydła mniejszej własności wogóle na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Przechodząc z koleji do poszczególnych grup, należy przedewszystkiem wyróżnić oborę Bzianka p. St. Grodzickiego. Stawka Bzianecka górowała wyrównaniem i szlachetnością. Wszystkie osiem sztuk, w tem krowy, jałówki cielne, jałówki niecielne i buhaj, były okazami wysokiej klasy. Również obora Targowica p. W. Abrahamowicza była znakomicie reprezentowana. Jałówki cielne tej stawki beły bez konkurencji.

Odznaczenia na P. W. K. w Poznaniu w dziale bydła simentalskiego.

*Nagrody państwowe (honorowe).**)

a) Za grupę rodzinną.

Dyplom uznania (I stopień) za grupę klasy X. Nr. kat. 910—916 obora Bzianka właść. St. Grodzicki.

Obora Torgowica p. W. Abrahamowicza, buhaj Zuch Nr. 6549. Nr. Kat. 890, premjowany Srebrnym Małym Medalem P. W. K., sprzedany za 3 250 zł loco wystawa.

Ładną stawkę przeważnie młodszego jałownika przedstawiała obora Jezupol hr. Wł. Dzieduszyckiego oraz obora Rozdół hr. A. Lanckorońskiego. Mniej pod względem eksterjeru, a przedewszystkiem pod względem ogromnej jak na simentalery mleczności wyróżniała się już wyżej mymieniona obora Białoboki Ordynacji Przeworskiej.

Z hodowli włościańskiej najlepiej podobała się grupa po buhaju z Koła Hodowców Piadyki, złożona z ośmiu pierwszorzędnych sztuk, oraz grupa hodowlana z Koła Hodowców Kamienna, złożona z dziewięciu sztuk.

W takich warunkach premjowanie bydła rasy simentalskiej nie mogło hodowcom sprawić zawodu.

Niżej podajemy wynik premjowania.

Złoty medal (II stopień) za grupę kl. X. Nr. kat. 890—896 obora Targowica właść. Wiktor Abrahamowicz.

b) Za pojedynczą sztukę.

Srebrny medal (III stopień) Nr. kat. 918, obora Jezupol właść. Władysław hr. Dzieduszycki.

Bronzowy medal (IV stopień) Nr. kat. 921, obora Jezupol właść. Władysław hr. Dzieduszycki.

Bronzowy medal (IV stopień) Nr. kat. 932, obora Przeworsk-Białoboki właść. Andrzej ks. Lubomirski.

List pochwalny (V stopień) Nr. kat. 903, obora Jaćmierz właść. Wł. Grotowski.

*) Nagrody państwowe dotychczas nie zostały zatwierdzone przez instancje rządowe. Redakcja.

List pochwalny (V stopień) Nr. kat. 929, obora Rozdół właśc. Antoni hr. Lanckoroński.

List pochwalny (V stopień) Nr. kat. 935, obora Przeworsk-Białoboki, właśc. Andrzej ks. Lubomirski.

Nagrody P. W. K. (honorowe).

a) Za grupę rodzinną.

Złoty duży medal (Ia st.) za gr. kl. X. Nr. kat. 910—919 ob. Bzianka wł. St. Grodzicki.

Srebrny mały medal (I stopień) Nr. kat. 911, 892, 870, 887.

Srebrny mały medal (II stopień) Nr. kat. 888, 909.

„ „ „ (III stopień) Nr. kat. 895, 929.

Bronzowy medal (II stopień) Nr. kat. 902, 926, 914, 927, 910, 918, 901, 925, i rez. jałówka Bazia Nr. Zw. 6448.

Bronzowy medal (III stopień) Nr. kat. 869.

„ „ (IV stopień) Nr. kat. 868, 903.

Bydło czerwone polskie przed pokazem.

Złoty duży medal (Ib st.) za gr. kl. X. Nr. kat. 890—896 ob. Targowica wł. W. Abrahamowicz.

Złoty duży medal (Ic st.) za gr. kl. X. Nr. kat. 917—923 ob. Jezupol wł. Wł. hr. Dzieduszycki.

Złoty duży medal (Id st.) za gr. kl. X. Nr. kat. 863, 865, 866, 868, 869, 870, 871, 872, Piadyki wł. Koło Hod.

b) Za grupę hodowlaną klasa XIII.

Złoty mały medal (IIa stopień) Nr. kat. 925—930, ob. Rozdół wł. Antoni hr. Lanckoroński.

Złoty mały medal (IIb stopień) Nr. kat. 931—936, ob. Przeworsk Białoboki wł. And. ks. Lubomirski.

Złoty mały medal (IIc stopień) Nr. kat. 880, 878, 888, 889, 882, 881, 887, Rez. kr. Tłumacka Nr. Zw. 3507 Kamienna wł. Koło Hodow.

c) Za pojedynczą sztukę.

Srebrny duży medal (I stopień) Nr. kat. 907, 890.

„ „ „ (II stopień) Nr. kat. 916.

List pochwalny (II stopień) Nr. kat. 882, 889, 872 918, 923.

List pochwalny (III stopień Nr. kat. 932, 933, 934, 935, 936.

List pochwalny (IV Stopień) Nr. kat. 899, 917.

Nagrody państwowe (pieniężne).

a) Za grupę rodzinną.

Zł 450 (Ia stopień) za grupę kl. X, Nr. kat 863, 865, 866, 868, 869, 870, 871, 872, Piadyki wł. Koło Hodowców.

b) Za grupę hodowlaną klasa XIII.

Zł 450 (Ib stopień) Nr. kat. 876, 878, 879, 880, 881, 882, 887, 888, 889, Kamienna wł. Koło Hodowców.

c) Za pojedynczą sztukę.

Zł 200,— Nr. kat. 876.

„ 150,— Nr. kat. 868.

à zł 100,— Nr. kat. 865, 878, 866, 869, 870, 871, 872, 888, 889, 887, 882.

à zł 75,— Nr. kat. 906, 880, 863, 904, 879, 881, i rez. krowa Tłumacka Nr. Zw. 3507.

Odnośnie do ruchu handlowego, należy stwierdzić, że niewielu będących do nabycia simentalerów większa część została po bardzo dobrych cenach sprzedana.

Swiba Stanisław.

Przyczyny zakaźnego ronienia u naszych zwierząt domowych i najnowsze zasadnicze wskazówki zwalczania.

Zakaźne ronienie samic zwierząt domowych polega na specyficznem, wywołanem przez określone bakterje lub inne drobnoustroje, schorzeniu macicy, błon płodowych i samego płodu, które to schorzenie doprowadza do przedwczesnego wydalenia (porzucenia) bądź obumarłego, bądź niezdolnego do życia płodu. Ogólna jednak infekcja (zakażenie) matki nie dochodzi do skutku. Do przyczyn powodujących zakaźne ronienie u krów należą następujące bakterje:

1. pałeczka Banga, nazwa ta pochodzi od jego odkrywcy, uczonego duńskiego Banga, który drobnoustrój ten wyosobnił z macicy i błon płodowych porzutki.

2. przecinkowiec płodu (vibrio foetus) oraz rozmaite krętki. Przecinkowiec płodu często występuje wspólnie z pałeczką Banga.

3. paciorkowce (streptococci) znajdujące się najczęściej w ropie.

4. laseczniki gruźlicy, a zwłaszcza gruźlicy ptasiej, (bacillus tuberculosis, typus avium).

5. lasecznik grupy okrężnicy, i duru rzekomego B.

6. wreszcie pleśniaki rozmaitego gatunku mogą stać się przyczyną masowego ronienia u krów.

U klaczy zakaźne ronienie wywołane najczęściej bywa przez:

1. lasecznik duru rzekomego, bacillus parathyph. B.

2. dwoinek paciorkowcowy Ostertaga, diplo-streptococcus Ostertag.

3. paciorkowce ropotwórcze, streptococci,

4. bakterje grupy okrężnicy, bacillus coli communis,

5. gronkowce, staphylococci.

U loch najczęściej zakaźne ronienie wywołane jest przez ten sam lasecznik, który występuje u krów, lasecznik Banga.

U owiec i kóz opisywane są wypadki zakaźnego ronienia wywołane z jednej strony przez bakterje należące do grupy duru rzekomego, z drugiej zaś przecinkowiec płodu (vibrio foetus).

Ujmując przyczyny zakaźnego ronienia u samic, należy podkreślić, iż przyczynowo zakaźne ronienie u klaczy niema nic wspólnego z takim samem ronieniem u krów, loch i owiec.

U suk i kotek zakaźne ronienie występuje bardzo rzadko, a w literaturze spotykamy opisane wypadki ronienia Banga u suk w Kongo belgijskim.

Szkody wywołane przez zakaźne ronienie są bardzo znaczne. Odbijają się one bardzo ujemnie na hodowli zwierząt gospodarskich tak, iż niejednokrotnie stają się przyczyną zwijania gospodarstwa hodowlanego lub wydojowego. Szkody te należą odnieść do straty przychówku wskutek poronionych płodów, utraty względnie znacznego spadku mleczności na okres niejednokrotnie kilku lat, podrożeniu w następstwie tego utrzymania pogłowia bydlęcego oraz następstw, jakie pociąga za sobą każde prawie poronienie w postaci często zdarzającej się jałowości samic (częste latowanie się lub brak zupełny popędu płciowego). Tutaj wypada również nadmienić utracony czas hodowcy oraz koszta leczenia, które przy zakaźnem ronieniu są znaczne. Straty te mogą być bardzo wysokie, jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż ronienie zakaźne może ciągnąć się w danem zbiorowisku zwierzęcem parę lat. Dlatego też słusznie należy zakaźne ronienie samic zwierząt gospodarskich uważać oprócz gruźlicy i pryszczycy za największego wroga rodzimej hodowli bydła rogatego. Rasy nieodgrywają zasadniczo żadnej roli przy ronieniu zakaźnem. Można jednak mówić o pewnej skłonności do szybszej infekcji u ras wysokoszlachetnych. Sama jednak infekcja, jej szerzenie się oraz zwalczanie zakaźnego ronienia zależne są od warunków miejscowych, panujących w danej oborze lub stadninie.

W żadnej z chorób zakaźnych nie jest potrzebna tak ścisła współpraca hodowcy z lekarzem weterynarji, jak właśnie przy zakaźnem ronieniu. Wyniki leczenia zakaźnego ronienia idą współmiernie z pomocą i wykonaniem zalecanych wskazówek przez lekarza właścicielowi. Aby zdać sobie szczegółową sprawę, czem i w jaki sposób można tego niepotrzebnego intruza zwalczyć, musimy przedewszystkiem poznać dokładnie owego intruza. Dlatego nie od rzeczy będzie zaznajomić się szczegółowo z biologją i chorobotwórczością (patogenezą) tych przyczyn zakaźnego ronienia, które na wstępie podałem.

Pałeczka Banga jest najczęstszą przyczyną zakaźnego ronienia u krów. Pod mikroskopem przedstawia się jako pałeczka długości 1--2 μ, szerokość zaś jego wynosi 0,3—0,8 μ. Zawsze występuje w więk-

szych skupieniach tak, że dla początkujących trudnem jest do odróżnienia od innych podobnych bakterji. Rozmaici autorowie podają rozmaite sposoby barwienia oraz sztucznej hodowli na pożywkach. Odporność jego jest bardzo wybitna. Bang wykazał, iż bakcyl ten nietylko w macicy zakażonych krów może parę miesięcy żyć, ale poza ustrojem także przez dłuższy czas pozostaje zjadliwy. Bakcyl ten zachowuje swe własności żywotne w wydzielinie macicy przez 7—9 miesięcy w zakażonych łożyskach przez 4 miesiące, a w treści żołądkowej i jelitowej płodów poronionych do 6 miesięcy. W kale wilgotnym żyją bakterje Bang 75 dni, w suchem zaś giną w ciągu kilku dni, w moczu zaś w ciągu 9 dni zachowują swe własności jadowite. Natomiast gnojówka, słońce działają szkodliwie na ich żywotność w bardzo krótkim czasie. Pod wpływem wysokiej temperatury giną one bardzo szybko. Temperatura 65° C zabija je po upływie 5—10 minut. 3% roztwór kwasu karbolowego zabija je po upływie 100 minut, mleko wapienne 1 : 20 po 3 godzinach a chlorek wapnia 1 : 20 po 80 minutach. Jako drugi z rzędu czynnik zakaźny przy ronieniach występuje przecinkowiec płodu (vibrio foetus), przedstawiający się pod mikroskopem w postaci przecinka lub haczyka, a wielkość jego dochodzi do 6,3 μ. Jest on ruchomy, choć spotykano również formy nieruchome. Do sztucznej hodowli używa się rozmaitych pożywek. W macicy zakażonej krowy znajdują się przecinkowce w skąpej ilości, skąd po odbytem poronieniu wkrótce znikają, natomiast w bardzo wielkiej ilości znajdują się w żołądku i jelitach poronionego płodu. Wypadki poronień przez vibrio foetus i pokrewne krętki, spirille, opisywane są przez licznych autorów zagranicznych. I u nas zdarzają się wypadki poronień u krów wywołane przez niedokładnie jeszcze opisane owe krętki. Należy nadmienić, iż najdokładniej znane i opisywane jest zakaźnie wywołane przez bakcyl Banga. Inne przypadki poronień wymagają jeszcze szczegółowych badań. Dalej spotykamy się w praktyce z zakaźnem ronieniem wywołanem przez grupę laseczników grupy okrężnicy, bakterje gruźlicy typu ptasiego, bakterje paciorkowce oraz rozmaitego rodzaju pleśniaki. Badanie flory bakteryjnej wydzieliny zakażonej macicy i łożyska daje nam definitywne roztrzygnięcie, z jakiego rodzaju bakterjami mamy do czynienia. Przy wszystkich przyczynach zakaźnego ronienia mamy te same drogi zakażeń, objawy i sposoby walki. Zakaźne ronienie klaczy nie jest przyczynowo swoistą chorobą, gdyż może być wywołane po największej części przez rozmaite drobnoustroje. Najczęściej spotykamy bakterje grupy duru rzekomego B. dwoinek-paciorkowiec Ostertaga, bakterje ropotwórcze i bakterje grupu okrężnicy oraz gronkowce (staphylococci). Należy podkreślić, iż bakcyl Banga dla klaczy jest bez specjalnego znaczenia. Paratyphus B. pod mikroskopem przedstawia się jako laseczka z zaokrąglonymi końcami, której długość wynosi 0,6—3 μ. Własności jego biologiczne są zupełnie analogiczne jak pokrewnych jego z grupy paratyfusowej. Odporność bakterji paratyfusowych jest dość znaczna. Giną one w temperaturze 75° C dopiero po upływie 1 godziny. Dwoinek Ostertaga ginie momentalnie pod wpływem 1/1000 roztworu sublimatu albo 1/2 roztworu karbolu, kreoliny i lysolu w ciągu 1 minuty. Gnicie natomiast nie niszczy jego zdolności życiowej i chorobotwórczej. Ronienie zakaźne klaczy przebiega szybciej aniżeli krów. Często wygasa samo od siebie, a w stadninach bardzo hygjenicznych niejednokrotnie stwierdzono wygaśnięcie ronienia w następstwie samego izolowania matek-porzutek. Czy przy zakaźnem ronieniu klaczy dochodzi do skutku odporność tak jak u krów, to nie zostało jeszcze rozstrzygnięte. Twierdzą, iż klacze, które poroniły po skutecznem zajściu w ciążę, nie porzucają więcej bez specjalnych zabiegów leczniczych. Bakterjologiczna djagnoza zakaźnego ronienia samic zwierząt domowych polega na zbadaniu flory bakteryjnej wypływu macicy błon płodowych i porzuconego płodu. Każde poronienie z punktu widzenia profilaktyki ronienia zakaźnego powinniśmy uważać za ronienie zakaźne i żądać interwencji lekarza weterynarji. Należy łożysko samicy-porzutki oraz płód w całości przesłać do najbliższego zakładu rozpoznawczego weterynaryjnego celem potwierdzenia przyczyny poronienia. Wreszcie badanie krwi samej pacjentki, jak również jej sąsiadek, pozornie zdrowych, a znajdujących się w stajni zakażonej daje nam podstawy do rozstrzygnięcia zakaźnego ronienia.

Zakaźne ronienie u krów występuje przeważnie w oborach trzymanych większą część roku w stajniach. U ras stepowych zdarza się ono rzadziej. Choroba ta przenosi się na zwierzęta przeważnie drogą przewodu pokarmowego, następie dopiero może przenieść drogą narządów rozrodczych. Ponieważ śluz pochwy, wody płodowe, błony płodowe oraz sam płód zakażonych krów posiadają niezliczone ilości bakterji zakaźnego ronienia, wskutek czego przychodzi z łatwością do skutku zarówno pośrednie, jak i bezpośrednie zakażenie. Zakażona podłoga stajenna, podściółka, pokarm i woda do picia oraz wymię, które kilka miesięcy przed poronieniem i po poronieniu wydziela bakterje są pośrednikami w zakażeniu. Co do mleka, to uczeni amerykańscy wykazali, iż w mleku surowem mogą bakterje zakaźnego ronienia znajdować się jeszcze przez 2—4 miesiące, a w wyjątkowych wypadkach przez 7—8 lat przebytej chorobie, przyczem mleko nie zmienia swego wyglądu i żadnych zmian chorobowych nie można stwierdzić we wymieniu. Do zakażenia stajni przyczyniać się mogą wreszcie cielęta zakażonych

matek, które przynoszą ze sobą na świat bakterje zakaźnego ronienia, albo też przyjmuję je z mlekiem, a następnie drogą kału wydalają je na zewnątz. Bardzo rzadko następuje zakażenie przez osobniki męskie tj. stadniki, a szczególnie poronienie w późnej ciąży nie można odnieść do winy buhaja. Do obór najczęściej zostaje zawleczona ta choroba przez kupno krów wysoko cielnych, ale już zakażonych, które przy następującem poronieniu zakażają całą oborę. Zakaźne ronienie szerzy się przeważnie wśród zwierząt tegosamego gatunku, choć może z krów przenieść się na inne zwierzęta racicowe. Szczególnie świnie, które zjadają błony płodowe krów zakażonych lub żywione są mlekiem tych krów, z łatwością podlegają tej infekcji. Skłonność do infekcji zwiększa się w miarę zbliżania się dojrzałości płciowej, która znowu stale się obniża w miarę przebytych poronień. Wiek nie wpływa na odporność przeciw zakaźnemu ronieniu tak, iż zarówno jałowice, jak i krowy podlegają tej infekcji.

Objawy zakaźnego ronienia u krów są następujące: nagłe obrzmienie sromu i wymienia, zapadnięcie się mięśni zadu i słabizn oraz zmiana w składzie chemicznym i wyglądzie samego mleka, który przybiera charakter siary. Z części rodnych, a mianowicie z pochwy wydobywa się wysięk szarawy, żółtawy, śluzowato-ropny, bezwonny. Często po upływie 2—3 dni albo dopiero po 8—14 dniach występuje wydalenie płodu wśród miarowych bóli porodowych i lekkich zaburzeń ogólnych organizmu. Wody płodowe są w niektórych wypadkach zmętniałe i mogą zawierać kłaczki podobne do ropy. W większości jednak wypadków są one klarowne. Łożysko czyli błony płodowe powinny zasadniczo odejść w normalnym czasie, to jest w ciągu 6—8 godzin. Niejednokrotnie jednak zwłaszcza przy poronieniach wysokiej ciąży następuje zatrzymanie łożyska. Zawsze po poronieniu wydobywa się z macicy płyn brudno-szary, o nieprzyjemnym odorze, który nagromadzony w macicy zostaje od czasu do czasu wydalony na zewnątrz naskutek parcia. Płyn ten powinien zniknąć w ciągu kilku dni, najpóźniej zaś w ciągu 1—2 tygodni. Jeżeli poronienie nastąpiło w pierwszych miesiącach ciąży, to wyżej omówione objawy mogą być bardzo znikome, tak, że właściwe poronienie zostaje niespostrzeżone. Płody poronione wczesnej ciąży przychodzą na świat obumarłe, później najczęściej żyjące. Te ostatnie często wydają ze siebie długie przenikliwe głosy podobne do wycia psa dotkniętego wścieklizną. Życie poronionych płodów zazwyczaj trwa krótko, gdyż giną one w ciągu pierwszych dni wśród objawów ostrego zapalenia żołądka i jelit. Znane są jednak wypadki, w których utrzymano przy życiu poronione płody wysokiej ciąży.

Po normalnym poronieniu bez powikłań, a przedewszystkiem bez dłuższego zatrzymania łożyska powyżej 24 godzin organizm porzutki wraca wkrótce do swego normalnego stanu, a same porzutki stają się zdolne do zajścia w ciążę. Po nowem zapłodnieniu mogą one normalnie rodzić, niektóre jednak porzucają powtórnie, a nawet za każdym razem zajścia w ciążę. W tych zaś wypadkach, kiedy stanowienie odbyło się zbyt szybko po poronieniu, a zwłaszcza gdy poronienie odbyło się z powikłaniami w postaci zatrzymania łożyska, obserwujemy u krów jako następstwo poronienia ciągłe latowanie się lub zanik popędu płciowego, czyli że krowy takie jałowieją. Oprócz tego zauważyć się dają zmiany zapalne samej macicy. Tego rodzaju następstwa nie tylko nie są następstwem bakterji samego zakaźnego ronienia, ale także bakterji zakażenia mięszanego, które podczas trwania zatrzymania łożyska lub nieodpowiedniego i niehygjenicznego opiekowania się porzutkami dostały się do macicy. Oprócz tego nie tylko u porzutek, ale i krów, które normalnie rodzą słabe cielęta, w zakażonej oborze występują obrzmienia stawów jako następstwo zakażenia. Krowy takie wykazują silne drgawki w stawach kończyn i ciągle leżą. Cielęta rodzące się w zakażonej stajni wykazują wybitne zaburzenia żołądkowo-jelitowe, silną biegunkę, co często daje nam podstawę do wykrycia zakaźnego ronienia w danej oborze. W świeżo zakażonej stajni wypadki poronień występują w dłuższych odstępach czasu, poczem poronienia pojawiają się coraz częściej. Po zakażeniu obory upływa dłuższy okres czasu, zanim bakterje zakaźnego ronienia rozmnożą się w większej ilości w głębi macicy i wywołają swoiste zmiany chorobowe i w ten sposób ulegają zakażeniu niektóre krowy, które w daiszem stadjum stają się rozsadnikami zakaźnego ronienia. Dlatego też niejednokrotnie zakaźne ronienie zostaje zbadane i odniesione do dawniej przebytych poronień. Jeżeli nie zostaną natychmiast przeprowadzone środki zarówno profilaktyczne jak i lecznicze w danej oborze, to porzuca albo większa ilość krów albo wszystkie krowy. Jeżeli zaś w międzyczasie niektóre porzutki zostaną z obory wyeliminowane, a na ich miejsce wprowadzone świeżo nie uodpornione sztuki, to w takich wypadkach zakaźne ronienie może ciągnąć się w oborze przez całe lata. Natomiast zaobserwowano uciszenie się zarazy samej od siebie w oborze, do której nie wprowadzono przez czas długi żadnych nowonabytych sztuk.

Pomimo bardzo obfitej literatury medycyny weterynaryjnej tyczącej się zakaźnego ronienia u naszych zwierząt domowych, pomimo opanowania doskonałej techniki wykrycia czynnika chorobotwórczego zakaźnego ronienia, to jednak musimy przyznać, iż jeszcze w obecnej dobie niektóre kwestje tej choroby są zu-

pełnie nie wyjaśnione. Wspomnę tylko tutaj o stadniku w danej oborze, t. z. jaką rolę odgrywa stadnik przy zakaźnem ronieniu u krów? Najlepiej zorganizowaną walkę z zakaźnem ronieniem u zwierząt domowych w ogólności, a w szczególności u krów posiadają Niemcy. Dlatego też nie od rzeczy będzie podać w krótkości te wszystkie punkta, które przy zwalczaniu tej choroby powinniśmy za wzorem państw zachodnich i u nas stosować. W poprzednim artykule starałem się podać biologję czynnika zakaźnego ronienia wskazując, iż walka z zakaźnem ronieniem przez samo szczepienie jest niewystarczająca. Główne nasze siły powinny być skierowane na bardzo częstą dezynfekcję obory, obejścia około obory, przedmiotów stykających się z krowami oraz obsługi. Im częstsza i gruntowniejsza jest dezynfekcja zapomocą mleka wapiennego z kreoliną lub lysolem, tem lepsze osięgniemy rezultaty przeciw tej chorobie. Przy zwalczaniu zakaźnego ronienia Banga u krów pamiętać powinniśmy, iż wezwany lekarz weterynarji zwalcza tą chorobę w trzech głównych linjach. Pierwsza to zbadanie wstępne całego pogłowia w danej oborze, drugie to systematyczne szczepienie całej obory, trzecie to pilnowanie przeprowadzenia dezynfekcji obory.

Badanie wstępne polega na zbadaniu i wykryciu przyczyny zakaźnego ronienia, oraz przekonaniu się mniej więcej, jaki jest stopień nasilenia samej choroby. W tym celu wysyła się do najbliższego zakładu badań rozpoznawczych: a) poroniony płód, b) łożysko porzutki, c) próbki krwi zarówno porzutek, jej sąsiadek, jak i kilku innych pozornie zdrowych sztuk. W międzyczasie należy wyszukać specjalną stajnię porodową dla krów, które wykazują objawy poronienia. Może to być bądź stajnia wołowa, bądź też stajnia końska. Jeżeli badanie bakterjologiczne i serologiczne potwierdzą zakaźne ronienie Banga, przystępujemy do drugiej czynności, szczepienia całego pogłowia znajdującego się w oborze zakażonej.

Zasadniczym warunkiem wykonania należytego szczepienia jest stwierdzenie stanu ciąży u krów. W tym celu lekarz weterynarji, u krów co do których albo nie ma się pewnych danych ciąży lub też zewnętrznie nie występują objawy tejże, wykonuje badanie ciąży wewnętrznie, przez kiszkę stolcową. Jest to bardzo ważne, gdyż inaczej szczepi się krowy pierwszej połowy ciąży, inaczej zaś drugiej połowy. Doświadczenia zagranicy, a i moje z praktyki dowodzą niezbicie, iż nie uwzględnienie tego warunku przy rozpoczęciu szczepienia nie daje zadawalniających rezultatów. Trud i koszta w tym wypadku nie mogą absolutnie odgrywać żadnej roli, jeżeli weźmiemy pod uwagą, jakie szkody pociąga za sobą ta, choroba. Szczepienia wykonać może tylko lekarz weterynarji, szczepiąc żywemi kulturami sztuki jałowe i cielne najwyżej do 3 miesiąca. Sztuki powyżej 3 miesięcy ciąży oraz buhaje szczepi się zabitemi kulturami względnie szczepionką. Doświadczenia Niemców wykazały, iż jednorazowe przeszczepienie obory zakażonej nie jest absolutnie wystarczające. Aby osiągnąć zupełnie pewne wyniki i mieć raz na zawsze spokój z tą chorobą, należy przeszczepić oborę dwa względnie trzy razy w odstępach jednego roku a więc tak, aby sztuki były szczepione w 2 lub 3 okresach ciąży. W każdym zaś razie tak, aby każda krowa była raz przynajmniej zaszczepiona samemi żywemi kulturami Banga. Wówczas mamy gwarancję nabycia odporności przeciw tej chorobie. Niemieccy hodowcy stwierdzają zgodnie, iż jednorazowe szczepienie obory jest zupełnie niewystarczające. Również każda nowo nabyta sztuka musi być uodporniona przez zastosowanie szczepień. Jeżeli tego zaniedbamy, to właśnie ta nowonabyta sztuka stać się może znowu rozsadnikiem tej choroby, gdyż bakterje Banga znajdą w niej doskonałe podłoże swego rozwoju i stają się bardziej zjadliwe. Zakaźne ronienie tylko chwilowo się uciszyło, aby z dwojoną siłą przy pierwszej sposobności swoje pazurki pokazać. Szczególną uwagę przy szczepieniu musimy poświęcić stadnikowi danej obory. Badania w tym kierunku nie są jeszcze ukończone. Badanie instytutów w Halle, Hannowrze, Lipsku nie są zupełnie ze sobą zgodne. Jedni obserwują objawy infekcji-Banga u stadnika, inni nie. Chociaż stwierdzano badaniem krwi zakażenie Banga u buhaja, to jednak badanie mikroskopowe nasienia (spermy) wypadło zupełnie negatywnie. Udało się tylko u jednego buhaja, u którego stwierdzono miano aglutynacyjne krwi zakaźnego ronienia Banga wykazać obecność w jądrach bakterji Banga. Instytut w Hannowerze opisuje fakt stwierdzenia zmian chorobowych w jądrach buhaja, którego musiano poddać z tego powodu z tego powodu sterylizacji (kastracji). Ponieważ buhaj ten jeszcze nie pokrywał krowy, zakażenie musiało dojść do skutku drogą przewodu pokarmowego. Fakt, który przemawia więc zatem, iż w większości wypadków zakażenie następuje drogą doustną.

Szczepione zwierzęta należy mieć bezwarunkowo w ewidencji, sporządzając sobie dokładną listę sztuk szczepionych. Jałówki młode i byczki również muszą być szczepione. Szczepienie powinno być tak ukończone, aby okres stanowienia ich wypadł dwa miesiące po ostatniem szczepieniu. Ten sam termin dotyczy sztuk dojrzałych. Trzeci punkt walki z zakaźnem ronieniem to hygjeniczne środki. Dezynfekcja obory i urządzenia specjalnej stajenki porodowej są niezbędne przy tej chorobie. Krowy, które normalnie odbyły poród i u których łożysko odeszło w ciągu

6—8 godzin po porodzie, mogą przejść ze stajni porodowej do obory następnego dnia. Krowy, które poroniły, których łożysko nie odeszło powyżej podanego terminu, muszą tak długo pozostać w stajni porodowej, aż znikną zupełnie wypływy z narządów rozrodczych. Przy przeprowadzaniu ich do obory należy z całą dokładnością oczyścić i wydesynfekować część tylną ciała, zewnętrzne narządy rozrodzce, ogon, racice oraz wymię.

St. Szczuka.

Gruźlica bydła i społeczeństwo.

Zapewne przez jeszcze szeregi lat gruźlica będzie przedmiotem badań i dociekań uczonych, gdyż jest jedną z tych chorób zakaźnych ludzi i zwierząt, które zwolna, lecz stale gnębią ludzkość i podrywają hodowlę.

U zwierząt dziko żyjących nie napotykamy gruźlicy, natomiast gdy one zostaną udomowione, znajdą się w warunkach więcej sztucznych, a ponadto przez ludzi zaczną być eksploatowane, zapadają na gruźlicę.

Gruźlica więc jest tym ponurym cieniem cywilizacji, która kroczy za nią od ery jej powstania, — ściślej mówiąc, jest wytworem cywilizacji.

O gruźlicy wiedział już Hipokrates. W mumjach egipskich Faraonów i Ramzesów angielscy uczeni doszukali się zmian gruźliczych. I od tych to zamierzchłych czasów przez wieki całe, rozwój nauki o gruźlicy pomimo całego szeregu wybitnych uczonych swych epok, szedł żółwiem krokiem naprzód. Dopiero wiek XIX — to znamienna era rozkwitu wszystkich gałęzi nauk, a w szczególności bakterjologji. Oto wielki francuski uczony Pasteur w swoich pracach na wąglikiem wobec zaproszonej komisji udowodnił zupełną niewrażliwość na zakażenie zarazkami wąglika zwierząt, uodpornionych szczepionką przeciwwąglikową, przez niego pierwszy raz spreparowaną. Tym epokowym wynalazkiem pchnął Pasteur walkę z chorobami zakaźnemi na właściwe tory. I od tej chwili zapobieganie przeciw chorobom zakaźnym i lecznictwo takowych za pomocą swoistych szczepionek i surowic nabiera szczególnego znaczenia i staje się zbawienną bronią przeciw tym chorobom dla ludzi i zwierząt.

W tych latach przyszła kolej i na gruźlicę. W roku 1865 Villemin sklasyfikował gruźlicę, jako chorobę zakaźną, wywołaną przez zarazek, który można przeszczepiać na zwierzęta zdrowe, i które zdaje się być identycznym tak w zmianach gruźliczych ludzi, jak bydła rogatego. Samego zaś zarazka odkryć ten uczony nie zdołał. Villemin był zwalczany z całą zaciekłością przez swoich przeciwników. Bo połowa wieku XIX to epoka zaciętych walk umysłowych, jakie zwykle towarzyszą tworzeniu się nowych idei — a wtedy rodziły się właśnie ideje, którym zawdzięczać możemy rozwój i dzisiejszych nauk lekarskich.

Jednak do odkrycia samego zarazka gruźlicy nie prędko przyszło.

Zarazek gruźlicy o szkielecie z cellulozy, opancerzony otoczką z tłuszczów, oraz ciał woskowatych nie przyjmował barwików, za pomocą których, jak inne bakterje, chcieli go wykryć badacze. Dopiero Robert Koch[1]) w roku 1882 zdołał podpatrzyć jego czułość na kwasy, wykrył go za pomocą barwików kwaśnych i w sposób klasyczny, szczepieniem na zwierzętach udowodnił jego specyficzność.

Odkrycie prątka gruźliczego ułatwiło w znacznej mierze walkę z tą chorobą, narazie różnemi metodami higjenicznemi, która jak u ludzi tak i u bydła dało niepoślednie rezultaty.

Gruźlica jest cierpieniem przewlekłem. Prątki gruźlicze, wnikają i do organizmu, rozmnażają się i wydzielają jady (toksyny), co powoduje typowe serowate narośla gruźlicze, skoro zostanie zaatakowana opłucna, otrzewna, przewód pokarmowy, kość. W miąższu organu zarazek ten powoduje guzy serowate z rozpadem okolicznej tkanki. W przeważnej części wypadków ulegają zakażeniu gruźlicą najpierw płuca, gdyż z powodów swych funkcji mają one styczność z powietrzem atmosferycznym, które to w większych skupieniach ludzi, bądź w oborach bydła przesycone jest zarazkami.

Ale nie tylko drogi oddechowe są bramą wejścia dla zarazków gruźlicy. Doświadczenia na zwierzętach szeregu badaczy udowodniło, że również i przez trakt pokarmowy zarazki mogą wniknąć do organizmu, przenoszone limfą lub krwią i porażać organy jamy brzusznej, gruczoły kości i stawy. Nawet więcej zarazki z limfą i krwią przenosić się mogą do płuc i atakować je, które dzięki swej subtelnej budowie stanowią najpodatniejsze podłoże do rozpadu, zserowacenia lub tworzenia wprost kawern[2]), wskutek rozmnarzania się prątków gruźliczych i toksyn wytwarzanych przez nie.

Prątki gruźlicze w zależności od gospodarza, w którym się rozwijają i przez długie szeregi lat przebywając w organiźmie osobników jednego gatunku nabrały pewnych cech odrębnych, a nawet uporczywie dziedzicznych. Na zasadzie tych własności bakterjolodzy podzielili prątki gruźlicy na cztery typy odrębne. A miano-

[1]) Robert Koch urodził się w Wolsztynie woj. Poznańskie. (Red).

[2]) Kawerna — jest to pusta przestrzeń w płucach kształtu przeważnie kulistego, wypełniona częściowo ropą i strzępami obumarłej tkanki.

wicie — na typ ludzki, wybitnie zjadliwy dla człowieka, a daleko mniej dla bydła; typ bydlęcy dla ludzi jakoby nie szkodliwy, — typ ptasi prawie zupełnie nie zjadliwy dla zwierząt ssących, pozatem zupełnie nie szkodliwy dla wszystkich szczep płazów zimnokrwistych.

Ta klasyfikacja pierwszych badaczy zdawała się być niezmienną, bo oparta została na podstawie doświadczeń. Mianowicie nie udało się przeprowadzić prątków jednego typu na inny typ sztucznej hodowli nawet do dnia dzisiejszego. Pozatem widoczna niewrażliwość zwierząt na prątek typu ludzkiego lub odwrotnie pozwoliła Kochowi na kongresie przeciwgruźlicznym publicznie oświadczyć, że bakterje gruźlicy ludzkiej i bydlęcej są różne i że niebezpieczeństwo zarażenia się ludzi od bydła jest żadne.

Oświadczenie to spowodowało zrozumiałe zaciekawienie w świecie i było powodem wyłonienia przez rządy angielski, włoski, francuski, niemiecki i amerykański komisji w celu zbadania prawdziwości słów Kocha.

Po dziewięciu latach Angielsko—Królewska komisja przeciwgruźlicza ogłosiła swoje sprawozdanie, z którego wynika, że gruźlica bydła jest zaraźliwa w pierwszym rzędzie dla dzieci, wśród których 50% przypadków śmierci od gruźlicy przewodu pokarmowego należy przypisać wyłącznie gruźlicy pochodzenia bydlęcego. Dużo przypadków gruźlicy, gruczołów szyjnych u dzieci i młodzieży, jak również spory odsetek, tocznia (wilka) jest pochodzenia od prątków typu bydlęcego.

Kongres przeciwgruźliczy w Rzymie również stanął na tem stanowisku i orzekł: „Pomimo tego, że zarażenie się człowieka gruźlicą od człowieka jest częstsze, jak zarażenie się człowieka od bydła, tem niemniej należy przedsięwziąć wszystkie środki ostrożności, aby zapobiedz zarażeniu się ludzi od bydła. W Niemczech rocznie umiera około 27 tysięcy osesków, z których, jak wykazują badania, 10% umiera z powodu zakażenia przez mleko prątkami typu bydlęcego, a więc 2 700 dzieci rocznie.

Badacz amerykański Mayo na podstawie statystyki zebranej ze wszystkich części świata cywilizowanego twierdzi, że 25% gruźlicy należy przypisać bakterjom pochodzenia bydlęcego, które w większości wypadków dostają się do organizmu z mlekiem. Zaznacza również, że gruźlica typu bydlęcego rzadko atakuje płuca, usadawia się natomiast w innych narządach, wywołując gruźlicę kości, stawów, gruczołów szyjny opon mózgowych, wreszcie ogólną gruźlicą prosówkową.

Ogólnopaństwowa konferencja zdrowia matki i dziecka w Edynburgu potwierdza spostrzeżenia Mayo, popierając to statystyką, gdzie w grupie gruźlicy kości 18% przypada na gruźlicę pochodzenia bydlęcego. Podobnie cesarski urząd zdrowia w Berlinie stwierdził 58,3% z ogólnej liczby zgonów na gruźlicę, gruźlicę typu bydlęcego. Do wspomnianego wyżej Cabbett'a dodaje, że 6,44%, co stanowi 3 tysiące ludzi rocznie, wszystkich zajść śmiertelnych na tle gruźlicy w Anglji należy przypisać prątkom typu bydlęcego, nie licząc ludzi żyjących latami z przewlekłą formą gruźlicy.

Są to smutne i wymowne cyfry.

Skonstatowano również, że chociaż zakażenie spowodowane zostało prątkami typu bydlęcego, a zejście śmiertelne nie nastąpiło w zbyt szybkim czasie, — prątki typu bydlęcego tracą własności swego typu, przechodząc wreszcie zupełnie w prątek typu ludzkiego. Stąd też prątek bydlęcy spotyka się głównie u dzieci, przedewszystkiem u osesków żywionych krowiem mlekiem, bardzo rzadko zaś u ludzi w wieku podeszłym.

A mleko więc, ten jeden z podstawowych pokarmów szerokich mas ludności, jak widzimy, może stać się naprawdę pokarmem niebezpiecznym, jeżeli przytem jeszcze się doda, że w Edynburgu w r. 1914 20% prób mleka zawierało żywe prątki gruźlicy; w New-Yorku w roku 1904 10%, w Chicago (1910) 10,5%. Badania wykonane w Ameryce na 16700 prób mleka przez Tonney'ego i Danforth'a wykazało w 8,6% obecność prątków gruźlicy.

Ale niestety prątki w mleku nie tylko można znaleźć u krów z gruźlicą wymienia, lecz i u krów gruźliczych nie wykazujących żadnych zmian w wymieniu, nawet w badaniu pośmiertnem. Stwierdziła to w roku 1908 Królewsko-Brytyjska komisja przeciwgruźlicza na podstawie doświadczeń Griffith'a. Pozatem mleko może się zakazić w stajni przez kał, ręce dojarek, brudne strzyki krów i t. d.

Badacz amerykański Schroeder wykazał w kale krów, które nie wykazały żadnych dostrzegalnych objawów gruźlicy przewodu pokarmowego, prątki gruźlicze, w których źródłem, jak udowodnił, były zaatakowane procesym gruźliczem płuca. Pomijając już fakt gruźlicy kiszek, kiedy taka krowa staje się wprost ziejącym nieprzebranym kraterem zarazków.

Z badań tych wynika, że każda krowa chora na gruźlicę bez względu na miejsce schorzenia staje się roznosicielem zarazków i jako niebezpieczna dla otoczenia winna być usunięta.

Te niezbite fakty zakażenia ludzi od bydła rogatego, jak również obecność prątków gruźliczych w mleku i kale od krów dotkniętych gruźlicą wogóle, winno zwrócić uwagę całego społeczeństwa na walkę z gruźlicą u bydła.

A mamy ją w oborach w znacznym procencie.

Główną przyczyną rozpowszechniania się gruźlicy wśród bydła są z jednej strony wysoce niehygjeniczne warunki, w których pozostają zwierzęta, z drugiej strony jednostronna użytkowość szczególnie w kierunku mleczności, co w naszej mierze osłabia organizm.

Ciasne, ciemne, źle przewietrzane obory, góry rozkładającego się nawozu, stale lub bardzo rzadko bielenie obór z jednej strony, zabiegi zootechniczne celem wytwarzania ras wysoko mlecznych, lub opasowych przez sztuczną selekcję, zbyt wczesne pokrywanie jałówek, chów w pokrewieństwie, forsowanie obfitującą w białko pasze i wreszcie ograniczony lub zupełny brak ruchu czyni bydło z pokolenia na pokolenia konstytucyjnie słabsze i więcej podatne na zakażenie wogóle, a przedewszystkiem gruźlicę.

Gruźlica wśród bydła Województwa Poznańskiego, pomimo już od kilku lat prowadzonej walki z nią przedstawia się w 7% otwartej formy gruźlicy. Natomiast sztuk podejrzanych, reagujących na tuberkulinę jest przypuszczalnie dziesięciokrotnie więcej. Należy przypuszczać, że w innych województwach, gdzie walka z gruźlicą nie istnieje, lub jest dopiero w zarodku, ten stan przedstawia się znacznie gorzej.

W innych krajach, gdzie walka z gruźlicą stoi na wysokim poziomie i warunki hygieniczne i klimatyczne są lepsze, % gruźlicy w oborach jest również znaczny. I tak w Holandji, jak stwierdził prof. Nowak, jest około 50% gruźlicy wśród bydła, w Szwajcarji w Simenthal — 25%, we Francji na 12 miljonów sztuk bydła — miljony gruźliczych, co stanowi 18%.

W rzeźniach stwierdza się znacznie wyższy % gruźlicy. W Holandji i Belgji stwierdzono koło 50% sztuk gruźliczych przy rzeźni, w Anglji i Danji koło 30%, w Niemczech 20%. Jak trudnem jest stwierdzenie gruźlicy za życia zwierzęcia, świadczy fakt, że w Niemczech ze sztuk zupełnie wyłączonych przy rzezi od konsumpcji z powodu ogólnej gruźlicy w 36% — nie zauważono za życia żadnych objawów chorobowych.

Z tych kilku statystycznych danych widzimy, jakim biczem jest gruźlica dla narodów. Społeczeństwo wogóle i rząd w szczególności w interesie zdrowia publicznego i rozwoju hodowli walkę z gruźlicą u bydła winno wysunąć jako jedno z czołowych zagadnień w kierunku zdrowia i dobrobytu ludzkości.

Michał Markijanowicz.

Tani sposób odgoryczania łubinu.

Dnia 26 lipca r. b. z polecenia Ministerstwa Rolnictwa zwiedziłem gospodarstwo p. J. Laubitza w Ludkowie (p. i st. kol. Pakość, pow. Mogilno), celem zapoznania się ze sposobem odgoryczania łubinu przy kwaszeniu wytłoków, stosowanym w tem gospodarstwie.

Kiszenie p. J. Laubitz prowadzi w dołach ziemnych niecemtowanych. Wymiary dołu, który oglądałem, wynosiły: długość — 30 mtr., szerokość — 4 mtr., wysokość — 1,75 mtr. Czyli, że pojemność dołu wynosiła 210 mtr. sześć.

Wzdłuż dna dołu umieszczono rząd studzienek, w odstępie 3 metrów jedna od drugiej, pojemności około 30—40 litrów każda. Studzienki służą do zbierania się wody deszczowej po częściowem opróżnieniu dołu i zapobiegają podmakaniu pozostałej kiszonki. W miarę napełniania się odkrytych już studzienek woda zostaje odlewana wiaderkiem.

Spód dołu wysypuje się warstwą plew, któremi też zasypuje się narazie studzienki.

Na plewy przychodzi warstwa wytłoków 20 cm grubości. Po udeptaniu wytłoków kładzie się warstwę ziarna łubinu około 5 cm grubości, następnie znów warstwę łubinu itd. aż do powierzchni gruntu, poczem dół przykrywa się plewami, suchemi liśćmi itp.

Na 2500 ctr metr. wytłoków w gospodarstwie p. J. Laubitza w r. 1928 zostało użytych 125 ctr. metr. ziarna łubinu. To znaczy, łubin w tym wypadku w stosunku do wytłoków stanowił 5%.

P. J. Laubitz twierdzi, że można kłaść łubinu do 10%.

Po trzech tygodniach kiszonka jest gotowa do użytku, łubin jest kompletnie odgoryczony i trochę skiełkowany. Wytłoki nie tracą nic na smaku. Mogłem przekonać się o tem w czasie mojej bytności w Ludwikowie w lipcu, kiszonka przygotowana w październiku r. ub. była w doskonałym stanie i była używana w dalszym ciągu do opasania wołów. Opasanie na tej paszy, sądząc ze słów p. J. Laubitza, doskonale się kalkuluje. Dzienna dawka kiszonki dla wolców wynosi 25 kg.

W gospodarstwie w Ludkowie używa się też tę kiszonkę dla żywienia krów mlecznych.

Odgoryczenie przy tym sposobie następuje prawdopodobnie przeważnie dzięki rozpadaniu się trujących alkaloidów łubinu pod działaniem kwasów, wytwarzających się w kiszonce, częściowo zaś dzięki wyługowywaniu.

Aczkolwiek p. J. Laubitz odgorycza łubin przy zakiszaniu w dużych dołach, to jednak stwierdza, że również dobrze łubin może być odgoryczony w dołach niewielkich.

P. J. Laubitz wyjaśnił, że na sposób, o którym mowa, wpadł nie sam, a dowiedział się o nim od sąsiada, który znów zapożyczył go od niemca kolonisty.

W rozmowie z prof. Z. Moczarskim i p. F. Makomaskim wyjaśniło się, że sposób odgoryczania łubinu przy kiszeniu nie jest nowy i był stosowany z dobrym skutkiem przed trzydziestu laty przy zakiszaniu łubinu na zielono w mieszance w prasach nadziemnych w gospodarstwie W. Meylerta w Marcelinie, pow. Warszawskiego.

Jest to sposób odgoryczania w każdym razie bardzo tani. Chodzi tylko o ścisłe ustalenie straty białka i stopnia odgoryczenia oraz innych szczegółów związanych ze stosowaniem tego sposobu.

Ministerstwo Rolnictwa poleciło jednemu z zakładów doświadczalnych (Stary Breść) przeprowadzenie szeregu ścisłych doświadczeń, mających na celu ustalenie:

1) w jakiej mierze łubin pozostaje pozbawiony właściwości trujących (alkaloidów) przy odgoryczaniu podanym sposobem, i jak prędko to następuje;

2) jaka jest strata białka w łubinie przy tym sposobie, czy strata ta powiększa się z biegiem czasu i czy ewentualnie część białka rozpuszczalnego z łubinu nie pozostaje w wytłokach;

3) w jaki sposób kiszenie wpływa na odgoryczanie (działanie kwasów, ługowanie, kiełkowanie);

4) jaka jest maksymalna ilość łubinu (5%, 10%, 15%), która może być dodana do kiszonki pod warunkiem utrzymania pełnego odgoryczenia;

5) do jakich kiszonek (wytłoki, nać kukurydziana względnie koński ząb, liście buraczane i t. d.) łubin może być dodawany dla odgoryczania;

6) jak ekonomicznie kalkuluje się odgoryczanie tym sposobem w porównaniu do odgoryczania innemi sposobami (parowanie, wyługowywanie wodą);

7) czy łubin odgoryczony w kiszonce może być odseparowany i użyty do tuczenia trzody chlewnej;

8) jaka jest wartość kiszonki z łubinem jako paszy dla bydła mlecznego i opasowego;

9) jaka proporcja łubinu w kiszonce jest najwłaściwsza: a) dla krów mlecznych, b) dla opasów;

10) jakie postępowanie jest najdogodniejsze przy kiszeniu, warstwowanie paszy kiszonej i łubinu, czy przemieszanie jednego i drugiego i czy to wpływa na ilość łubinu, która może być odgoryczona przy kiszeniu.

Glazer.

Sprawozdanie
Zarządu Związku Hodowców Bydła Polskiego Czerwonego w Białymstoku
za rok 1928.

Rok 1928 był 7-mym rokiem istnienia Związku H. B. P. Cz. w Białymstoku.

W skład Zarządu Związku w roku sprawozdawczym w wyniku wyborów, dokonanych na walnem zgromadzeniu członków Związku w dniu 9. VI. 1928 r., wchodzili: p. p. Józef hr. Jezierski

Z obory drobnej własności p. Pawła Kuleszy z Gołaszy-Puszczy pow. Wys.-Mazowieckie.
4 jałóweczki, od lewej ku prawej stronie 1) Blondynka Nr. ciel 1266, 2) Brunetka Nr. ciel. 1265, 3) Broszurka Nr. ciel. 1266. 4) Broszurka Nr. ciel. 1264.

jako Prezes Zarządu, Wincenty Zawistowski Vice-prezes oraz Czesław Kuberski, Stanisław Włodek i Piotr Włostowski jako członkowie Zarządu.

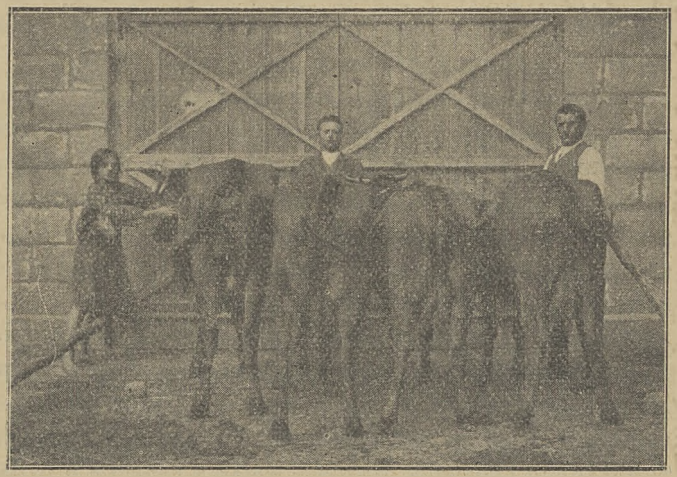

4. Krowy, od lewej ku prawej 1. Bystra 100-III, 2. Sojka 33-II 3. Bajka 73-II, 4. Bogini 241-II. Właściciel p. Paweł Kulesza z Gołaszy Puszczy, pow. Wys.-Mazowieckie.

W skład Zarządu wchodził z urzędu również inspektor Związku p. Glazer.

W okresie sprawozdawczym liczba członków Związku zwiększyła się skutkiem przystąpienia do Związku 12 hodowców większej własności i 11 mniejszej własności, a z końcem tego okresu Zwią-

zek liczył 73 członków większej i 99 członków mniejszej własności.

Ilość sztuk hodowlanych zarejestrowanych w księgach rodowodowych Związku do końca roku sprawozdawczego wynosiła 471 buhai (w 2 kategorjach), 2 167 krów) (w 4 kategorjach) i 1 903 sztuki młodzieży, — razem 4 541 sztuk bydła. W porównaniu z rokiem 1917 ilość buhai wzrosła o 76 sztuk, krów o 502 sztuki i młodzieży o 221 szt. Razem o 799 sztuk.

Zestawienie ilości członków Związku H. B. P. Cz. w Białymstoku i zalicencjonowanych sztuk bydła od 1922—1928 roku włącznie:

Rok	Członkowie				Kategorja						Młodzież	Razem
	duża własność		własność mała		buhaje		krowy					
		wykreślono		wykreślono	I	II	I	II	III	IV		
1922	26	—	45	—	6	34	1	109	205	54	108	517
1923	39	—	54	—	9	85	1	151	301	83	225	855
1924	42	—	57	—	14	130	1	219	386	103	356	1209
1952	44	—	59	—	24	220	3	276	466	135	697	1818
1926	52	14	73	11	30	300	12	413	683	199	1206	2843
1927	61	—	86	—	38	357	12	511	905	237	1682	3742
1928	73	—	97	—	38	433	14	604	975	574	1903	4541

W wykonaniu uchwał, powziętych na walnem zgromadzeniu członków Związku z dn. 30. VII. 28 r. L. 3572 zwrócono się do poszczególnych Sejmików Powiatowych o wyznaczenie funduszów na kształcenie kontrolerów obór, znajdujących się na terenie poszczególnych powiatów, a to w celu zaprowadzenia należytej kontroli użytkowości sztuk hodowlanych.

W porównaniu z rokiem 1927 w okresie sprawozdawczym zwiększyła się ilość członków Związku, którzy prowadzą kontrolę użytkowości bądź to za pośrednictwem Kół Kontroli Obór, bądź też we własnym zakresie tam, gdzie skutkiem warunków lokalnych nie jest możliwem należenie do K. K. O. Tak że z ogólnej ilości członków Związku do KKO należy — 73 członków i przeprowadzają kontrolę użytkowości we własnym zakresie 72 członków. Takie zwiększenie się kontroli użytkowości powstało skutkiem większego uświadomienia członków Związku co do konieczności prowadzenia takiej kontroli. Dotyczy to przeważnie członków mniejszej własności, gdyż u większej, posiadającej lepsze ku temu warunki, zaznacza się już pewna ciągłość pracy w omawianym zakresie, a przez to samo i lepsze wyniki. Natomiast kontrola użytkowości, prowadzona przez samych hodowców mniejszej własności w powiatach nie posiadających asystentów kontroli, pod względem technicznym pozostawia dużo do życzenia, a wyniki takiej kontroli nie mogą być uważane za miarodajne. Z zadowoleniem przeto Zarząd może zakomunikować, że na skutek wielo-

Z obory p. Czesława Kuberskiego, maj. Sieburczyn, pow. łomżyńskiego.
Krowa Różyczka Nr. 3 I kat. — 3740 kg mleka przy 4,19% tł.

krotnych wystąpień Zarządu Związku wiele Sejmików Powiatowych nabrało przekonania i działa w kierunku powiększenia ilości kontrolerów obór

Stadnik Magnat, nr. 64 I.
Właściciel Czesław Kuberski, maj. Sieburczyn pow. łomżyński.

celem uporządkowania i doprowadzenia do pożądanych wyników akcji kontroli użytkowości.

Również nie pozostało bez rezultatów wystąpienie Zarządu Związku o przeznaczenie w celu podniesienia hodowli pewnych funduszów na premjowanie sztuk hodowlanych, a zwłaszcza buhai, bowiem wszystkie Sejmiki Powiatowe, w których się odbyły pokazy, udzielały fundusze na cel powyższy. Ponadto w Sejmikach Powiatowych na terenie województwa białostockiego powstawały coraz

większe zabotrzebowania na pierwszorzędne stadniki na punkta kopulacyjne, z pomiędzy których pierwsze miejsce zajął Wydział Powiatowy Sejmiku w Łomży. Ten bowiem nie szczędził funduszów

Buhajek „Łucznik" Nr. kat. 1451, po ojcu Magnacie Nr. 64 — I i po matce Łani Nr. 235 — II o mleczności 3 796,7 kg przy 3,87% tłuszczu.
Właśc.: p. Czesław Kuberski z Szeburczyna.

na zakupienie w roku sprawozdawczym do 15 sztuk takich stadników, które niewątpliwie spowodują osiągnięcie pożądanych wyników w kierunku pod-

Krowa Sara Nr. 30 III kat. 3085 kg mleka przy 4,12%. Właściciel p. Marjan Kielczewski maj. Zawrocie pow. Wysokie-Mazowieckie.

niesienia hodowli bydła rasy krajowej, przeważnie pośród drobnego rolnictwa. Należy przytem nadmienić, iż ten sam Sejmik z własnych funduszów i z własnego terenu, tej kolebki bydła rasy rodzimej przesłał jednego z najlepszych stadników do Spały, jako rezydencji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Stadnik ten pod nazwą „Łucznik" N ciel.

Przeciętne wyniki użytkowości obór od kilku lat pozostających pod kontrolą mleczności:

Imię i nazwisko właściciela	Miejsce zamieszkania	Ilość krów normalnie dojących	Przeciętna roczna mleka kg	tł. %
Duża własność:				
Czesław Kuberski .	Sieburczyn	19	3 375,86	3,91
M. Kiełczewski . . .	Zawrocie	32	2 566	3,95
S. Stępczyński . . .	Stelmachowo	28	2 581	3,88
H. hr. Ciecierski . .	Baciki	9	2 004	3,67
J. hr. Jezierski . . .	Pobikry	27	1 698	3,9
B. Borkowski	Szepietowo	22	2 799,7	3,96
Zootechn. Zakład . .	Swisłocz	11	2 840	4,13
F. Grąbczewski . . .	Chorążyce	15	2 593	3,92
M. Szyrajew	Chorosiewicze	27	2 531	3,89
Drobna własność:				
W. Zawistowski . .	Skłody-Piotrowice	6	3 225	3,9
P. Kulesza	Gołasze-Puszcze	9	2 759	3,87
R. Klimaszewski . .	Klimasze	4	3 054	3,95
F. Gietek	Zawady	5	2 432	3,89
J. Kraszewski	Sienice-Pietrasze	4	3 181,7	3,95

Krowy o rekordowej użytkowości w roku sprawozdawczym.

Duża własność:		
Elka N 236-II kat. . ,	5 271 kg ml. o 3,85% tł.	p. Cz. Kuberski, maj. Sieburczyn pow. łomżyński
Róża N 131-II kat. ,	4 322 kg ml. o 3,86% tł.	
Różyczka (córka Róży) N 3-I	4 740 kg ml. o 4,18% tł.	
Aza N 144-II kat. . .	3 370 kg ml. o 3,96% tł.	p. M. Kiełczewski maj. Zawrocie pow. wys.-mazow.
Altanka N 12-II kat.	3 327 kg ml. o 3,93% tł.	
Sara N 30-III kat. . .	3 085 kg ml. o 4,12% tł.	
pierwiastki: Olga N 7-I kat. . po Figlarzu 17-I i Łakomej	2 880 kg ml. o 4,15% tł.	p. Br. Borkowski maj. Szepietów, powiat Wys.-Maz.
pierwiastki: Narew N 9-I kat. po Figlarzu 17-I i Gumie 198-II	2 842 kg ml. o 4,15% tł.	
Rakieta N 979-III kat.	3 323 kg ml. o 4,03% tł.	Zootechn. Zakł. Dośw. w Swisłoczy
Mała własność:		
Prima N 109-II kat. .	3 510 kg ml. o 4,04% tł.	p. W. Zawistowski, wieś Skłody-Piotrowice. pow. ostrowski
Sława N 364-II kat. .	4 060 kg ml. o 4,13% tł.	p. J. Klimaszewski, Klimasze, pow. łomżyński

1451 pochodzi po ojcu Magnacie N 64-I i po matce Łani N 235-II o mleczności 3 896,7 kg mleka o 3,87% tłuszczu. Niewątpliwem jest, iż ten żywy prezent ziemi łomżyńskiej odegra wielką rolę w kierunku podniesienia hodowli bydła rasy krajowej, zaś pożądane wyniki będą zawdzięczały swe istnienie wyłącznie Sejmikowi Łomżyńskiemu.

Na wielką uwagę zasługuje także akcja w kierunku podniesienia naszej hodowli prowadzona przez Wydział Powiatowy Sejmiku w Białymstoku, na terenie którego do niedawna hodowla bydła krajowego była całkowicie zaniedbaną. Obecnie zaś Sejmik Białostocki chlubić się może tem, iż pierwszy na terenie województwa naszego wprowadza państwowy nadzór nad buhajami, poczynając od gminy Trzcianne, gdzie postawił na punkta 29 sztuk typowych stadników rasy polskiej czerwonej. Oby ten dzielny przykład był naśladowany przez wszystkie powiaty terenu pracy Związku Białostockiego.

Toteż z uwagi, że ważnym czynnikiem propagandowym dla rozwoju hodowli bydła polskiego

Krowa Wenus Nr. 27 — II kat. 3599 kg mleka przy 4,16% tł. Właściciel: p. Rajmund Klimaszewski z Klimasz.

czerwonego jest racjonalne rozpowszechnienie doborowego materjału rozpłodowego, Zarząd Związku i w okresie sprawozdawczym dążył do uregulowania dokonywanych przez członków Związku tranzakcji kupna-sprzedaży bydła tej rasy. W tym celu inspektor Związku przeprowadzał odpowiednie klasyfikacje sztuk hodowlanych, które członkowie Związku odstępowali hodowcom zarówno w obrębie województwa białostockiego, jak i na eksport do innych województw kraju. Przy takim udziale Zarządu sprzedano na terenie województwa białostockiego 15 sztuk bydła czerwonego, do wojew. warszawskiego 4, do nowogródzkiego 7, do kieleckiego 3, łuckiego 19, poleskiego 8, lubelskiego 10, wileńskiego 3 i na Pomorze 2. Razem 71 sztuk bydła rasy czerwonej. Nadmienić przytem należy, że za lata ubiegłe do roku sprawozdawczego wyszło z terenu województwa białostockiego do różnych okolic kraju około 1800 sztuk krów i jałówek, 300 buhaji i 210 buhajków.

Zarząd Związku, czuwając stale nad podniesieniem hodowli bydła w oborach członków Związku, przeprowadził w roku sprawozdawczym inspekcje w 55 oborach większej i w 86 oborach mniejszej

Obora drobnej własności p. Józefa Klimaszewskiego z Klimasz, pow. łomżyńskiego.

własności, gdzie było zalicencjonowano 578 sztuk bydła oraz wpisano do księgi młodzieży 221 sztuk. Razem 799 sztuk bydła. We wszystkich wypadkach udzielono porad, mających na celu dobre utrzymanie obór, jak również w sprawach racjo-

Krowa Stawa, nr. 364 II. mleka 4060 kg przy 4,13% tł. Właściciel Józef Klimaszewski, Klimasz pow. łomżyński.

nalnego żywienia bydła oraz wychowu młodzieży i t. p.

Ponadto Zarząd Związku w osobie swego inspektora brał udział w zebraniach hodowlanych Ministerstwa Rolnictwa oraz zebraniach związanych z Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu, w zebraniach Zarządu Wydziału Hodowlanego i Centralnego T-wa Rolniczego w Warszawie i w Komisjach Rolnych Sejmikowych, dalej jako

członek Kuratorjum Zootechnicznego Zakładu Doświadczalnego w Swisłoczy i jąko przewodniczący Sekcji Hodowlanej przy Komisji Rolnej w Wydz. Powiatowym Sejmiku w Białymstoku oraz w cha-

Krowa „Elka" Nr. 236 — II kat.
Przez 302 dni doju dała w 1927 r. 5271,9 kg mleka przy 3,85% tłuszczu.

rakterze członka Komisji przy Państwowym nadzorze nad buhajami w tymże Sejmiku.

Należy tutaj nadmienić, iż, między innemi, na wniosek inspektora Związku Wydział Powiatowy

Krowa „Jasna" nr. 235 II.

Sejmiku w Białymstoku uchwalił wydawanie drobnym rolnikom tutejszego powiatu premij rocznych w wysokości do 250 zł za należyte utrzymanie buhaja w stosunku do ilości obsłużonego materjału hodowlanego żeńskiego.

Pokazy, w których Zarząd Związku w osobie swego delegata brał udział, odbyły się: w Wysokiem-Mazowieckiem, Łomży, Nowogrodzie, Śniadowie, Wiźnie, Zambrowie, Goworowie, Niewodnicy-Kościelnej, Swisłoczy, Pieskach, Zelwie i Grajewie. Zaznacza się przytem, że doprowadzony materjał hodowlany na pokazy odznaczał się poprawnym typem i budową oraz lepszą użytkowością w stosunku do lat ubiegłych, co przemawia za lepszem uświadomieniem i zrozumieniem wystawców bydła.

Ponadto inspektor Związku proszony był do Komisji sędziowskiej na wystawy do Łucka i Baranowicz oraz na targi wschodnie we Lwowie, gdzie brał udział jako przewodniczący Komisji Sądzenia bydła polskiego czerwonego.

W miesiącu wrześniu roku sprawozdawczego odbyła się wystawa Rolniczo-Przemysłowa w Bia-

Jałówka Bułka Nr. cielęcy 1261.
Przez zły dozór została pokryta w 5 miesięcy, a punktualnie w wieku 14 miesięcy dała córkę w. ż. 23½ kg, którą po 4 tyg. sprzedano na rzeź. Jałówkę Bułkę niemożliwem było zapuścić — dawała po 11 litrów mleka dziennie; zapuszczono ją dopiero po 5 mies. doju i wstrzymano pokrycie.

łymstoku, na którą zostało doprowadzone bydło rasy Polskiej czerwonej w ilości 330 sztuk, przyczem zostały naprodzone wybitne sztuki, należące do obór członków Związku Białostockiego p. p. *Czesława Kuberskiego*, Sieburczyn, pow. łomżyński medal mały złoty Ministerstwa Rolnictwa, medal mały srebrny Ministerstwa Rolnictwa, medal mały srebrny Min. Roln. i 3 listy pochwalne Komitetu Wystawy. *Pawła Kuleszy*, wieś Gołasze-Puszcze, pow. wysoko-mazow. medal mały złoty Min. Roln. Ponadto p. P. Kulesza na życzenie p. Ministra Roln. zostanie odznaczony Krzyżem Zasługi. *Marjana Kiełczewskiego*, Zawrocie, pow. wysoko-maz. medal duży srebrny Min. Roln. i medal bronzowy Centraln. T-wa Rolniczego.

Józef hr. Jezierski, Pobikry, pow. bielski — medal bronz. Min. Roln., 3 listy pochwalne Min. Roln. i 3 listy pochwalne Komitetu Wystawy.

Rajmund Klimaszewski, Klimasze, pow. łomżyński — medal bronzowy Min. Roln., list pochwal. Min. Roln., list pochwal. C. T. R., ponadto p. R. Klimaszewski z polecenia p. Ministra Rolnictwa ma być przedstawiony do odznaczenia Krzyżem Zasługi za pracę nad podniesieniem hodowli bydła czerwonego na terenie pow. łomżyńskiego.

Wincenty Zawistowski, Skłody-Piotrowice, pow. ostrowski — medal bronzowy Min. Roln., list pochwalny Min. Roln. i 2 listy pochwalne C. T. R.

Zootechniczy Zakład Doświadczalny w Swisłoczy, pow. wołkowyski — 2 listy pochwalne Min. Roln., medal bronzowy C. T. R. i 6 listów pochwalnych Komitetu Wystawy.

Szczęsny Stępczyński, Stelmachowo, pow. wysoko-mazow. — list pochwalny Min. Roln., medal bronzowy C. T. R., list pochwalny C. T. R. i dyplom uznania Komitetu Wystawy oraz 18 listów pochwalnych Komitetu Wystawy.

Wydział Powiatowy Sejmiku w Wysokiem-Mazowieckiem — list pochwalny Ministerstwa Roln.

Kazimierz Majewski, Bryki, pow. wysoko-mazowiecki — 3 listy pochwalne Ministerstwa Roln.

Józef Klimaszewski, Klimasze, pow. łomżyński — list pochwalny Minist. Roln., medal bronzowy C. T. R. i 2 listy pochwalne Komitetu Wystawy.

Wydział Powiatowy Sejmiku w Grodnie, (Grandzicze) — list pochwalny Min. Roln., medal bronzowy C. T. R. i 2 listy pochwal. Komitetu Wystawy.

Józef Dmochowski, Zakrzewo-Kopiejki, pow. ostrowski — list pochwalny Min. Roln. i list pochwalny Komitetu Wystawy.

Franciszek Gietek, wieś Zawady, pow. łomżyński — list pochwalny C. T. R.

Eugenja Łozowska, Słójka, pow. sokólski — list pochwalny C. T. R. i 4 listy pochwalne Komitetu Wystawy.

Wydział Powiatowy Sejmiku w Kolnie, (Mały Płosk) — list pochwalny C. T. R. i 4 listy pochwalne Komitetu Wystawy.

Państwowa Szkoła Rolnicza w Supraślu — 3 listy pochwalne Komitetu Wystawy.

Ponadto Komisja sędziów obejrzała oborę pana *Br. Borkowskiego* w Szepietowie, przyczem po dokonaniu sądzenia zostały określone następujące nagrody: medal mały srebrny Min. Roln. 7 medali bronzowych Min. Roln. i list pochwalny Min. Roln. Także zostały nagrodzone obory, składające się z bydła, pochodzącego ze Związku Białostockiego, a mianowicie — p. *Adama Branickiego*, Roś, pow. wołkowyski, medal mały srebrny Min. Roln. 6 medali bronzowych Min. Roln. i list pochwalny Min. Roln. oraz inne obory, ponadto zostały wydane nagrody pieniężne.

Dla spełnienia swych czynności Zarząd Związku rozporządzał w roku sprawozdawczym następującemi funduszami: składek członkowskich oraz na pokrycie kosztów inspekcji i na licencje wpłynęło 3 949 zł 04 gr. Podobnież jak w latach ubiegłych Zarząd uzyskał od Ministerstwa Rolnictwa subwencję w sumie 8 250 zł, a ponadto Ministerstwo w uwzględnieniu prośby Zarządu Związku udzieliło dodatkowo subwencji w sumie 2 000 na pokrycie niedoboru za rok 1927. Sejmiki udzieliły subwencji w sumie 1 250 zł. (Semik Łomżyński — 500 zł, Sejmik Szczuczynski — 500 zł i Sejmik Białostocki 250 zł). Z tytułu procentowych odliczeń od sum transakcji kupna-sprzedaży uzyskano — 4752,25 zł. Wreszcie 1752,60 zł stanowiły różne dochody, uiszczonych przez członków Związku zaległości z lat ubiegłych i t. p. Ogółem dochody wyniosły sumę — 21953,89 zł.

Faktyczne wydatki Zarządu stanowiły ogółem 21953,89 zł, w tem na utrzymanie personelu wydatkowano 12890,10 zł na koszta podróży przy inspekcjach i in. 5239,56 zł na utrzymanie biura Zarządu — 1404,18 zł, na uregulowanie zobowiązań Związku z ubiegłych okresów — 2084,95 zł oraz inne drocne wydatki stanowiły 335,10 zł. Ponadto z końcem roku sprawozdawczego pozostały jeszcze do uregulowania należności w sumie 2547,44 zł.

W dniu 3. VI. br. przez członków Komisji Rewizyjnej p. p. Szczęsnego, Stępczyńskiego i A. Paszynina dokonaną została rewizja rachunkowości Związku, wynik której został zaprotokułowany, jak następuje: „Komisja Rewizyjna przejrzała rachunki i dowody kasowe i znalazła wszystko w porządku".

Poczem następują podpisy członków Komisji.

* * *

Białostocki Związek Hodowców Bydła na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Związek Hodowców Bydła Polskiego Czerwonego w Białymstoku, działający na terenie województwa białostockiego w dziedzinie hodowli bydła rasy polskiej czerwonej, przedstawił na P. W. K. 32 sztuki bydła tej rasy, należące do rolników większej i mniejszej własności.

Sztuki te jako wybitne pod względem exterieure'u budowy, typowości i użytkowości zostały nagrodzone. Z 32 sztuk — 29 otrzymały państwowe i P. W. K. nagrody: 2 medale złote, 4 srebrne duże, 10 srebr-

Wyszczególnienie hodowców, bydło których zostało nagrodzone na P. W. K. w Poznaniu.

		Ilość sztuk	Medale: złote	Medale: srebrne duże	Medale: srebrne małe	Medale: bronzowe	Listy pochwalne	Nagrody pieniężne	Razem
1	P. Czesław Kuberski, majątek Sieburczyn, pow. łomżyński, indywidualnie i za 2 grupy rodzinne otrzymał	9	1	2	4	1	1	—	9
2	P. Bronisław Borkowski, maj. Szepietowo, pow. wys. mazowiecki, indywidualnie i za grupę rodzinną	8	1	2	3	2	—	—	8
3	P. Paweł Kulesza, wieś Gołasze-Puszcze, pow. wys. mazowiecki, indywidualnie	4	—	—	3	—	—	2 po 150 zł 1—100 zł	6
4	P. Wincenty Zawistowski, wieś Skłody-Piotrowice, pow. ostrowski, indywidualnie	3	—	—	—	2	1	2 po 100 zł 1—75 zł	6
5	P. Józef Dmochowski, wieś Zakrzewo-Kopiejki, pow. ostrowskiego, indywidualnie	3	—	—	—	—	3	2 po 50 zł 1—75 zł	6
6	P. Jan Dołęgowski, wieś Dołęgi, pow. wys. mazowiecki, indywidualnie	3	—	—	—	—	2	2 po 50 zł	4
drobna własność	Razem	29	2	4	10	5	7	11	Państw. i P. W. K. 28 i pieniężnych 11

nych małych, 5 bronzowych i 7 listów pochwalnych; reszta zaś została nagrodzona nagrodami pieniężnemi na ogólną sumę 950 zł.

Z zadowoleniem należy zaznaczyć, iż praca związku hodowców bydła polskiego czerwonego w woj. białostockiem na P. W. K. należycie została docenioną, co budzi powszechne uczucie uznania, bowiem hodowla bydła rasy krajowej stanowi jedną z ważniejszych gałęzi przemysłu Polski, jako kraju rolniczego.

Niżej podajemy nazwiska hodowców, których bydło zostało nagrodzone na P. W. K. w Poznaniu.

1. p. Czesław Kuberski, maj. Sieburczyn pow. łomżyńskiego, za 9 sztuk otrzymał 9 nagród: 1 medal złoty, 2 srebrne duże, 4 srebrne małe, 1 bronzowy i 1 list pochwalny.

2. p. Bronisław Borkowski maj. Szepietowo pow. wysoko-mazowieckiego, otrzymał 8 nagród: 1 medal złoty, 2 srebrne duże, 3 srebrne małe i 2 bronzowe.

3. p. Paweł Kulesza, wieś Gołasze-Puszcze pow. wysoko-mazowieckiego, otrzymał 6 nagród: 3 medale srebrne małe, 2 nagrody pieniężne po 150 zł i 1 nagr. 100 zł.

4. p. Wincenty Zawistowski, wieś Skłody-Piotrowice pow. ostrowskiego, otrzymał 6 nagród: 2 medale bronzowe, 1 list pochwalny, 2 nagrody niężne, po 100 zł i jedną 75 zł.

5. p. Józef Dmochowski, wieś Zakrzewo-Kopiejki pow. ostrowskiego, otrzymał 6 nagród: 3 listy pochwalne, 2 nagrody pieniężne po 50 zł i jedną 75 złotych.

6. p. Jan Dołęgowski, wieś Dołęgi pow. wysoko-mazowieckiego, otrzymał 4 nagrody: dwa listy pochwalne i dwie nagrody pieniężne po 50 złotych.

T. Konopiński.

Targi bydła zarodowego na P. W. K.

Staraniem dyrekcji działu rolniczego odbyły się dnia 19 bm. targi bydła zarodowego. Zgłoszonych było ogółem 66 buhaji z pełnem pochodzeniem i wiadomą mlecznością ich przodków, 15 krów oraz 66 jałowic. Wszystkie zwierzęta były czarno-białej rasy nizinnej.

Obserwować się dało, pomimo trudnych warunków finansowych, w których rolnictwo obecnie się znajduje, znaczne zainteresowanie i napływ kupców nietylko z Wielkopolski, lecz również z Królestwa i Kresów. Niewątpliwie, gdyby dopuszczono transakcje kredytowe, wszystkie zgłoszone zwierzęta zostałyby sprzedane. Na specjalną uwagę zasługuje pochlebny dla wielkopolskiego kierunku hodowli fakt, że ten typ bydła znajduje coraz większe uznanie w Królestwie, a nawet na Kresach, gdzie dotychczas monopol miało, sztucznie często forsowane, czerwone bydło.

Ogółem sprzedano 94% buhaji. Ceny za buhaje gotowe do skoku wahały się w granicach od 1400 do 3700 zł, — przeciętna sprzedanych huhaji wyniosła 2164 zł.

Najwyższą cenę (3700 zł) osięgnął buhaj z Przyborówka, oznaczony nr. kat. 17, nr. księgi rodowej 3655, po premjowanym Teodorze 10858 od Dame VI 16785. Buhaja tego nabył Dr. Błociszewski z Paruszewa.

Z kolei najwyższą cenę (3600 zł) osięgnął senator Dr. J. Busse z Tupadł za buhaja nr. kat. i, nr. księgi rodowej 3470, po Tomie 2606 od Orla 18297. Buhaj ten posiada w swych żyłach niezwykle cenną i dobrze dziedziczącą się krew Ramsesa. Nabył go p. bar. Chłapowski z Szołdr.

Następnego buhaja w tej cenie sprzedał ten sam hodowca hr. Łąckiemu z Posadowa.

Wysoką również klasę wykazał buhaj nr. kat. 43, nr. ks. rodowej 4654, z Przyborówka, pochodzący z rodu fenomenalnego Bertholda, najlepszego obecnie buhaja w Fryzji Wschodniej. Buhaj ten został sprzedany za cenę 3 500 zł.

Do najlepszych byków należy także zaliczyć nr. kat. 34, nr. ks. rodowej 3 633, po Nordzie 3 033, od Hopki 17 280, hodowli majętności Racot. Buhaj ten został nabyty za 3 400 zł przez p. Bojanowskiego z Niechłodu.

Pozatem doskonałe buhaje stawiły majętności Obra p. Czapskiego, Chrustowo p. Dietscha, Szelejewo p. Karłowskiego, Pawłowice hr. Mielżyńskiego, i Pępowo p. Oertzena.

Znakomite stawki krów oraz jałowic dostarczyły majętności Gąsawy p. Tomaszewskiego, Pawłowice hr. Mielżyńskiego, dobra państwowe Racot, Kopanina p. Chalickiego, Przybroda p. Wł. Fenrycha oraz Wyszyny p. Dra Sondermanna.

Rezultaty Targów Hodowlanych jako końcowej imprezy w dziale rolniczym P. W. K. są bezsprzecznie dodatnie, zwłaszcza z punktu hodowlanego, gdyż umożliwiły rozprowadzenie po całej Polsce cennych prądów krwi. Niemałą atrakcją dla hodowców, której należy zawdzięczać tak liczne obesłanie targów, było premjowanie, urządzone staraniem dyrekcji działu rolniczego. W jury zasiadywali pp. A. Muszyński ze Zalesia oraz p. M. Szczepski z Torunia.

Targi powyższe ściągnęły liczne rzesze ziemiaństwa z całej Polski, przedstawicieli rolniczej prasy zagranicznej oraz szereg wybitnych osobitości, nawet pośrednio z rolnictwem związanych. Pomiędzy ostatniemi był p. Minister Skirmunt z Londynu, właściciel dóbr Mołodowo na Polesiu, który, zwiedzając targi, zwrócił uwagę na ożywienie ruchu, symbolizujący niejako P. W. K.

B. Strusiewicz.

Wyjaśnienie do artykułu pp. Inż. Hosera i Dr. Konopińskiego „Bydło nizinne czarno-białe na P.W.K.".

Artykuł pp. Inż. Hosera i Dr. Konopińskiego w Przeglądze Hodowlanym Nr. 7—8 pod tytułem „Bydło nizinne czarno-białe na P. W. K." zmusza mnie do zebrania głosu na łamach tegoż pisma, ponieważ wywołał on słuszne niezadowolenie hodowców pomorskich, którzy bądź co bądź zaszczytnie na P. W. K. wyszli. Tak całość artykułu, jak i poszczególne jego ustępy głoszą wielkie tryumfy i zwycięstwo Wielkopolskiego bydła w ry-

Grupa jałowic. Właść. p. Tadeusz Kentzera z Lipniczek pow. Toruń Nr. kat. 10—16, nagr. Złotym medalem Państwowym.

walizacji z innymi Związkami Hodowlanymi. Jest to poniekąd zrozumiałe, że Szanowni autorzy, będąc kierownikami wielkopolskiego Towarzystwa Hodowców Bydła, wychwalają rezultaty swojej pracy, jest to nawet nader ludzkie i przeciw temu

Jałowica „Infantka", nr. kat. 11, ur. 19. 2. 28. Właśc. i hod.: Tadeusz Kentzer, Lipniczki pow. Toruń, nagr. złotym medalem państwowym.

nikt nic nie może powiedzieć. Każdemu wolno się bawić jak chce, jednak nie wolno bawić się cudzym kosztem przez podanie w oficjalnych pismach danych fałszywych. Informacje dla ogółu powinny być przecież poważne, a przedewszystkiem zgodne z prawdą.

W procentualnem zestawieniu Autorów stosunek nagród uzyskanych w różnych Związkach przedstawiony został następująco:

Związek Hodowców w Warszawie	65,2%
Pomorskie Tow. Hodowców Bydła Toruń	66,0%
Wielkopolskie Tow. Hodow. Bydła Poznań	67,6%
Związek Hodowców Bydła Katowice	50,1%

Nie wiem, czy pomyłka w obliczeniu matematycznem (o złą wolę nie mogę posądzać Szan. Autorów) wykazała 66% nagród dla bydła Pomorskiego Związku, bo na 90 sztuk wystawionych

Buhaj Mestwin Nr. kat. 73, ur. 30. 10. 26 po Boldurze.
Hodowca J. Żylicz, Góra pow. Wejherowo.
Nagr. medalem złotym małym P.W.K.

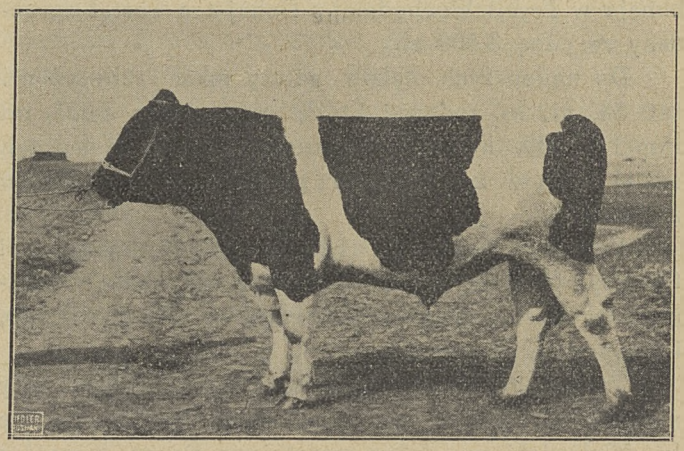

Buhaj Cezar Nr. kat. 102.
Właśc.: Szulz, Napola.
Nagrodzony medalem złotym małym P.W.K.

O ile z dalszych cyfr artykułu mogłem stwierdzić (strona 198), ilość przedstawionych do premjowania sztuk oraz stosunek uzyskanych nagród przedstawiałaby się następująco:

Wystawca:	Wystaw. sztuk	Ogółem nagród	i w %	Nagród Państw.	i w %	Nagród P.W.K.	i w %
Związek Hod. Bydła Warszawa	115	72	65,2	25	21,7	50	43,5
PomorskieTow. Hod. Bydła Toruń . . .	90	75	80,0	23	25,6	49	54,4
Wielkop. Tow. Hod. Bydła Poznań . . .	299	202	67,6	67	22,4	135	45,2
Śląski Związek Hod. Bydła Katowice .	11	11	50,0	—	—	11	50,0

72 nagrody wynosi zawsze 80% i wielkiej wiedzy matematycznej obliczenie powyższe nie wymaga. Gdyby Szanowni Autorzy byli podali obok nagród zdobytych przez poszczególne Związki *ilość sztuk nadesłanych na Wystawę*, to liczba 202 uzyskanych nagród przez Wielkopolskie Towarzystwo Hodowców Bydła nie byłaby tak imponującą wobec 75 Warszawskiego Towarzystwa, 72 Pomorskiego Towarzystwa i 11 Śląskiego Towarzystwa.

Co do najwyższych nagród, to takowych w dziale bydła nizinnego czarno-białego była *tylko jedna „Grand Prix"*. Do rywalizacji o tę nagrodę stanęły dwie grupy: po „Noblu" p. Sondermanna z Przyborówka i po „Blocku" p. Heringa z Mirowa.

Buhaj Baldur, nr. kat. 72, ur. 27. 3. 21. po Blocku.
Właściciel J. Żylicz, Góra pow. Wejherowo.

Grupa jałowic.
Właściciel Jan Rüchard, Maj. Czachówki pod Lubawą, nagrodzona medalem złotym państwowym.

Nie odważam się sądzić tych grup — jak to robią Autorzy — bo przecież sądziła je Komisja Sędziów składająca się z najlepszych sił polskich, chcę tylko zwrócić uwagę na zbędność komentarzy, którymi Autorzy chcą usprawiedliwić przegraną swego pupila „Nobla". Twierdzenie bowiem, że stawka „Nobla" była liczebnie większą bynajmniej nie przemawia w obronie jego potomstwa, raczej podnosi jakość potomstwa „Blocka". Twierdzenie zaś, że w potomstwie „Blocka" było kilka byczków i że ten wzgląd przeważył na wielką nagrodę przyznaną p. Heringowi jest poprostu śmieszne. W grupie po „Blocku" przedstawiono *potomstwo po 4 buhajach,* a „byczki" były 2, *jeden ośmioletni z potomstwem, drugi 3 letni.* Należałoby tu przytoczyć zdanie Komisji w oryginalnem brzmieniu. Nie mając protokułu sądzenia, przytoczę tu tylko

Krowa „Nelli", nr. kat. 85, ur. 13. 12. 26.
Hodowca: Richard Czachowski pow. Lubawa, nagr. medalem złotym małym P. W. K.

ustęp z artykułu jednego z sędziów p. Szczepskiego (Kłosy Nr. 30): „Komisja Sędziów stwierdziła, że potomstwo „Blocka" jest więcej wyrównane i szlachetniejsze niż po „Noblu", wreszcie, że w potomstwie „Blocka" kontynuuje się krew jego w męskich przedstawicielach, podczas gdy w potomstwie „Nobla" krew tegoż występuje głównie w linjach żeńskich, a zatem zanika, przez co „Nobel" jako protoplasta zatraca swój wpływ na rozwój i charakter hodowli".

„Konkurencja krów klasa V i VI była najliczniejsza — piszą autorzy w swem sprawozdaniu — to też przyznano 200 nagród, z czego około 60% przypadło Wielkop. Tow. Hodowców Bydła".

Ale ile sztuk przedstawił każdy Związek? Sama ilość nagród świadczy o wielkiej ilości sztuk biorących udział w tej klasie, a 60% nagród uzyskanych przez Wielkop. Tow. Hod. Bydła możeby znowu nie była tak imponująca wobec ilości sztuk ubiegających się o nagrody.

Krowa Kadapa Nr. kat. 55, ur. 16. 9. 20.
Właściciel: Hering z Mirowa.
Nagrodzona medalem złotym małym P.W.K.

Nie wiem dlaczego na pierwsze miejsce w tej klasie wysuwają Autorzy 3 krowy należące do Wielkop. Towarzystwa. Przecież najwyższą ilość punktów (90,5) uzyskała krowa należąca do Pomorskiego Towarzystwa Nr. kat. 52 pochodząca z obory p. Modrowa w Modrowie, której słusznie należało się pierwsze miejsce. Bardzo wspaniałomyślnie Autorzy usprawiedliwiają jej „nieco niższą mleczność", uzupełniając ją mlecznością jej matki i matki ojca, zapominają jednak dodać, że jest to mleczność pierwiastki, która uzyskała dużo punktów dlatego, że wymagania dla pierwiastek są mniejsze.

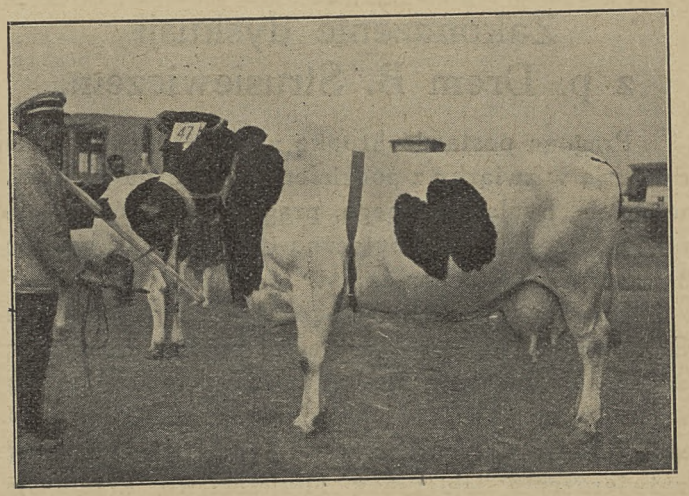

Krowa Paulina, Nr. kat. 47, ur. 19. 4. 21. Hod. Modrow, Modrowo nagrodzona medalem złotym P. W. K.

W konkurencjach rodzinnych i grupach hodowlanych nie podali Autorzy ilości rodzin i grup przedstawionych przez poszczególne Związki do premjowania. O ile by się to stało, to łatwo możnabyłoby wtedy stwierdzić stosunek nagród uzyskanych przez poszczególne Związki. Naogół źle się stało, że dotychczas nie rozesłała Dyrekcja P. W. K. wiarogodnych całych protokułów Komisji Sędziów.

Niżej podaję zestawienie przedstawionych przez Pomorskie Tow. Hodowców Bydła sztuk i grup z wymienieniem uzyskanych nagród. Ciekawe byłoby zobaczyć w „Przeglądzie Hodowlanym" zestawienie podobne innych Związków, a przedewszystkiem Wielkopolskiego Towarzystwa.

Klasa	Przedstaw. sztuk	Uzyskano nagród ogółem	w % %
Buhaje indywidualnie . . .	9	9	100
Dto krowy	37	29	78,3
Dto jałowice	43	23	53,5
Buhaje z potowstwem . . .	1	1	100
Grup potomstwa po buhaju	10	9	90
Grup hodowlanych	1	1	100

Czołowe miejsce zajęło Pomorskie Towarzystwo Hodowców Bydła w konkurencji:

1. grupy rodzinne (Grand Prix, p. Hering Mirowo).

2. w klasie krów (złoty medal Państwowy za krowę nr. kat. 52 p. Modrowa w Modrowie).

3. w klasie jałowic (złoty medal Państwowy za jałowicę nr. kat. 11 p. Tadeusza Kentzera w Lipniczkach).

T. Konopiński

Zakończenie dyskusji z p. Drem B. Strusiewiczem.

Pragnąc postawić kropkę nad przeciągającą się dyskusją w związku z podziałem nagród na P. W. K. w dziale bydła nizinnego, pragnę zwrócić uwagę, nie wdając się w zbyteczne w danym wypadku szczegóły, na jeden moment.

Przedewszystkiem dane przytoczone przez p. dra Strusiewicza są nieścisłe dla tej prostej przyczyny, że nie posiada w swem ręku jedynych źródłowych materjałów, jakiemi są protokóły komisyj sędziowskich, które dotychczas ze względu na konieczność zatwierdzenia ich przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz Radę Główną P. W. K. nie są dotychczas prawomocne, a więc nie mogły być w szczegółach publikowane. Protokóły zostały zatwierdzone narazie przez Sąd Wystawowy.

Powtarzam, że celem moim nie jest bynajmniej przedłużanie bezpłodnej dyskusji, prowadzonej zresztą przez p. dra Strusiewicza w tonie napastliwym, lecz zamknięcia jej dwoma ostatecznemi sprostowaniami:

1. Ilośc bydła z poszczególnych związków hodowlanych podane przez p. dra Strusiewicza nie odpowiadają rzeczywistości (są wzięte tylko z katalogu), a wobec tego cała, zbudowana przez p. St. na tych danych, statystyka nagród nie odpowiada rzeczywistości.

2. Sprawa Blocka. Tej sprawy wogóle dotychczas poruszać nie chciałem, zmusza mnie dopiero teraz sam p. dr. Strusiewicz.

Ogólnie, bynajmniej nie mnie jednemu wiadomo, że konkurencja wpływu poszczególnych buhaji na potomstwo była przewidziana na P. W. K. Oczywiście tyczyło się to tylko buhajów zgłoszonych do katalogu do tej konkurencji.

P. Dr. Strusiewicz konkurencji wpływu potomstwa po Blocku do P. W. K. nie zgłosił. Czemu, nie wiem. Przypuszczając, że jest to niedopatrzenie, w którym dopiero po fakcie się zorjentował, i wiedząc, że może to w konsekwencji postawić p. Dra Strusiewicza w przykrą sytuację wobec swych własnych hodowców, którzyby mu to niewątpliwie za złe wzięli, gorąco poparłem, pomimo pewnych sprzeciwów w łonie mego związku, sprawę stawienia Blocka do tej konkurencji, pomimo niedopełnienia przez p. Dra Strusiewicza koniecznych w danym wypadku warunków.

Sam jestem hodowcą i rozumiałem dobrze, jak przykrem dla ambicji p. Dra Strusiewicza byłoby zeznanie, że przez niedopatrzenie naraził swój związek na poważny uszczerbek.

Pozatem podkreślałem niejednokrotnie, że jestem w pierwszym rzędzie dyrektorem działu rolniczego P. W. K., a dopiero potem kierownikiem Wkp. Związku Hodowlanego. Że stanowisko moje znalazło właściwą ocenę u pp. Wystawców, dowodzi najlepiej fakt, że byłem powołany przez Sąd Wystawy w porozumieniu i za aprobatą samego p. Dra Strusiewicza na superarbitra co do bydła pomorskiego, broniąc jego interesów więcej, niż się tego sam p. Dr. Strusiewicz spodziewać mógł.

Osobiście nie chciałem poruszać sprawę Blocka i oświetlać zakulisy tej całej kwestji, nie chciałem bowiem stawić w przykrej sytuacji p. D-ra Strusiewicza wobec jego własnych hodowców, i nigdy bym tego nie uczynił, gdyby nie uporczywy brak oceny mego stanowiska ze strony p. D-ra Strusiewicza.

Przyznać się muszę, że powyższe piszę z prawdziwą przykrością! Bezpłodne polemiki, prowadzone jedynie na gruncie ambicyj osobistych, uważam za stratę czasu! Czas najwyższy, abyśmy wszyscy bez wyjątku hodowcy zrozumieli, że leży przed nami do wykonania ogrom pracy, że musimy wytężyć całą naszą energję, zdyskontować wszystkie nasze teoretyczne i praktyczne wiadomości jedynie na polu właściwem, hodowlanem, aby nie dać się wyprzedzić krajom konkurencyjnym w dziedzinie zootechniki.

Zużywana przez niektórych hodowców energja na wzajemne zwalczanie się znalazłaby lepsze i godniejsze ujście w formie artykułów rzeczowych. Twierdzę, że jedna dobrze przemyślana i dobrze opracowana obserwacja hodowlana, podana do publicznej wiadomości na łamach pism fachowych, przyniesie znacznie więcej korzyści, a przypuszczam, że i wewnętrznego zadowolenia autorowi, niż mniej lub więcej nierzeczowe dyskusje.

Mam nadzieję, że stanowisko moje zająć zechce i p. Dr. Strusiewicz, dzieląc się w przyszłości swemi cennemi obserwacjami i zdobyczami hodowlanemi na łamach Przeglądu Hodowlanego, czego dotychczas niestety nie czynił.

Wyżej podana przezemnie opinja co do celowości i pożytku personalnych ataków jest nietylko wyrazem mych osobistych poglądów, lecz również komitetu redakcyjnego naszego pisma.

Sprostowanie do tabeli nagród w nr. 7—8.

W Nrze 7—8 „Przeglądu Hodowlanego“ w tabeli nagrodzonych hodowców ze „Związku Hodowców konia huculskiego w Małopolsce“ pomyłkowo umieszczono pp. Matrasia i Szelchauza, którzy należą do „Związku Hodowców konika biłgorajskiego“ w woj. lubelskiem.

W tabeli koni włościańskich również omyłkowo umieszczono pp. Florenza i Tomczyka, którzy — jakkolwiek figurują w katalogu P. W. K. pod NNr. 703 i 704 — zostali jednak w ostatniej chwili zastąpieni pp. Przewłockim i Bąkiem W. z Chodkowa. Klacz pierwszego uzyskała 400 zł nagrody, a drugiego 200 zł.

P. Aksan Maciej występuje w grupie hodowców z Wielkopolski, co również jest omyłką, gdyż jest on z Królestwa — co uprzejmie prosimy sprostować.

Wymienieni hodowcy są zrzeszeni w Centralnym Związku Kółek Rolniczych i konie ich zostały zgłoszone na P. W. K. za pośrednictwem tejże organizacji.

Kronika i rozmaitości

Zmiany w syndykacie eksporterów trzody chlewnej.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu podaje następujące informacje o głośnej już dziś sprawie Syndykatu Eksporterów trzody chlewnej.

Wobec zupełnego chaosu w dziedzinie eksportu trzody chlewnej, a w konsekwencji tego gwałtownych skoków cen, stwarzających niepewność rynkową dla hodowców, oraz ze względu na wielką wagę tego eksportu w bilansie handlowym, Państwowy Instytut Eksportowy poparł powstanie prywatnego Syndykatu Eksporterów trzody chlewnej i bydła w formie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w październiku 1928 r., zdając sobie całkowicie sprawą z tego, że wyniki działalności tego Syndykatu mogą być z punktu widzenia polityki handlowej i producenta dodatnie tylko przy dobrej i sumiennej organizacji i działalności Syndykatu. Syndykat począł faktycznie funkcjonować z dniem 1 marca 1929 r., a Państwowy Instytut Eksportowy podkreślał niejednokrotnie, iż udzielanie poparcia Syndykatowi uzależnione jest od ścisłego i zgodnego współdziałania Syndykatu z organizacjami producentów trzody oraz od jego sprawności organizacyjnej, mającej objąć stopniowo wszystkich najpoważniejszych i najsolidniejszych eksporterów.

Jeżeli już w początkach działalności Syndykatu stwierdzono pojedyncze błędy czy niedokładności, — to jednak brano je na karb nieuniknionych błędów początkowych i braku doświadczenia organizacyjnego, które to braki muszą być z biegiem czasu usunięte. Gdy jednak zarzuty przeciwko działalności zarządu Syndykatu nie ustawały, Państwowy Instytut Eksportowy w porozumieniu z departamentem handlowym zarządził w pierwszych dniach lipca br. inspekcje celem stwierdzenia istotnego stanu rzeczy.

Istotnie inspekcja stwierdziła uchybienia, a m. in. niewykonywanie przez zarząd Syndykatu, w szczególności przez jego prez. p. d-ra R. Beresa uchwał rady nadzorczej Syndykatu, nadmierną rozbudowę oddziałów prowincjonalnych Syndykatu i zaniedbanie innych zadań syndykatu poza reglamentacją wywozu.

Na żądanie urzędników, którzy dokonali inspekcji, zostało zwołane na dzień 20 lipca r. b. posiedzenie rady nadzorczej Syndykatu, na którem zreferowano zgromadzonym członkom rady wyniki kontroli przeprowadzonej przez komisję rewizyjną Syndykatu.

Na podstawie wzmiankowanych referatów rada nadzorcza Syndykatu wyraziła zarządowi votum nieufności, poczem zarząd ze swoim prezesem na czele podał się do dymisji. Jednocześnie został rozwiązany przez radę nadzorczą kontrakt z p. Beresem, jako dyrektorem naczelnym Syndykatu.

Po przyjęciu dymisji dotychczasowego zarządu — rada nadzorcza powierzyła prowadzenie spraw Syndykatu nowowybranemu tymczasowo zarządowi, któremu również polecono przeprowadzenie zwołania walnego zebrania z końcem września br.

Tymczasem zarząd zobowiązał się przygotować na walne zebranie projekt reorganizacji Syndykatu w myśl wskazówek Ministerstwa Przemysła i Handlu i zdobytego przez Syndykat w dotychczasowej swej pracy doświadczenia.

W sprawie eksportu świń i mięsa zagranicę.

Wobec częstych wypadków duszenia się w wagonach świń żywych, wysyłanych zagranicę, jest rzeczą wskazaną piasek służący na podściółkę w wagonach skrapiać roztworem octu, wówczas przypadki śmierci lub zachorowania świń są wiele rzadsze. Przy wysyłce świeżego mięsa należy zaopatrywać zbiorniki lodowe wagonów-chłodni w dostateczną ilość lodu, gdyż wiele transportów mięsa polskiego nadchodzi do stacji w Oświęcimiu z lodem zupełnie stopionym, a wówczas ponowne wypełnianie zbiorników świeżym lodem najczęściej nie jest już w stanie uchronić przesyłki od zepsucia.

Zmniejszenie hodowli zwierząt w Niemczech.

Stan hodowli trzody chlewnej w Niemczech cofnął się poważnie. Przeprowadzone badania statystyczne odnośnie hodowli owiec wykazują, że w tej dziedzinie nastąpiło poważne uszczuplenie zapasów. Podczas gdy statystyka przeprowadzona w dniu 25 czerwca 1925 r. wykazała zapas 4 200 000 sztuk owiec, to tegoroczna statystyka wykazuje zmniejszenie o 1 200 000 sztuk. Wobec tego zanik hodowli owiec w Niemczech postępuje dalej.

Specjalnie drobno-włościańskie gospodarstwa wykazują stosunkowo największy zanik hodowli owiec, wobec czego pruskie ministerstwo rolnictwa dokłaka wszelkich starań, ażeby temu stanowi zapobiedz. Popiera więc wszelkie starania izb rolniczych subwencjami, jak również kredytem państwowym. Szczególną wagę przykłada się do utrzymania rasowych stacyj roz-

rodczych, jak również do wykorzystania korzystnego zbytu wełny i mięsa baraniego. Zainteresowane koła urządzają także kursy dla wyszkolenia odpowiedniego personelu hodowlanego.

Warunki hodowli trzody w roku 1928 były korzystne. Zbiory jęczmienia były o 25% a kartofli o 15% większe niż w roku 1927. Ceny paszy ukształtowały się korzystnie, gdyż okazywały tendencję zniżkową. I tak zniżyły się ceny hurtowe za jęczmień (za 50 kg) z Mk 27,50 w czerwcu 1928 r. na Mk. 22,70 w maju 1929 r., za żyto z 28,50 na Mk. 21,20, kartofli z Mk. 11,10 na Mk. 8,60. Przy zniżkowej tendencji cen paszy wykazywały ceny na trzodę — wprost przeciwnie — tendencję zwyżkową i w tym samym czasie podniosły się z Mk. 59 na Mk. 75 za 50 kg żywej wagi. Różnica ceny w pierwszych trzech miesiącach tego roku wynosi 36% w porównaniu z pierwszemi miesiącami roku ubiegłego.

Ta wysokość cen jest dla rolnictwa niemieckiego zadawalająca, a przyczyny wzrostu cen należy szukać w zmniejszonej podaży towaru. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa korzystna konjunktura będzie trwała jeszcze i nadal, gdyż zapas warchlaków i drobniejszego towaru znacznie zmniejszył się. Natomiast stan materjału rozpłodowego nie uległ zmianie i wedle praktyki uzyskanej dotychczasowem doświadczeniem należy spodziewać się zmiany konjunktury dopiero z końcem roku 1929.

Zwyżka ceny mięsa w Niemczech.

„Berliner Tageblatt" zamieszcza notatkę, podkreślając, iż ceny na mięso wieprzowe wykazują w ostatnich tygodniach w handlu detalicznym bardzo silną tendencję zwyżkową. W porównaniu z cenami w miesiącu czerwcu zwyżka wynosi 30 fenigów na kg. Ceny w rzeźniach wskazują na to, że tendencja zwyżkowa na rynku będzie trwać nadal. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nie można liczyć na zniżkę cen, gdyż kontyngent nierogacizny spadł w porównaniu z ubiegłym rokiem o 17%, i w Niemczech odczuwa się brak taniego i dobrego mięsa. Wobec tych wysokich cen „Berliner Tageblatt" przypuszcza, iż koła rolnicze zrezygnują może ze swego oporu przeciwko importowi mięsa do Niemiec.

Ochrona dzikich indyków.

„Dziennik Ustaw" przynosi w nr. 50 rozporządzenie Ministra Rolnictwa, mocą którego dzikie indyki uznane zostają za zwierzęta łowne. Zarazem rozporządzenie ustala czas ochrony na to ptactwo, mianowicie: samce od 15 maja do 15 października, samice od 1 stycznia do 15 października.

Zanikanie zwierząt.

Kierownik ogrodu zoologicznego w Schönbrunn pod Wiedniem wygłosił odczyt, w którym podkreślił, że jeżeli w najbliższym czasie nie zostaną przedsięwzięte radykalne środki w celu ochrony zwierzyny, niektóre okazy wielkich ssaków zostaną całkowicie wytępione. Żubry wyginęły zupełnie w lasach, dzikie konie w stepach, w górach zaś już nie można spotkać kóz. Za jakiś czas grozi ten sam los amerykańskim bizonom i kangurom Australji, nosorożcom Indji. Za nimi wyginą też i słonie, których teraz zabijamy corocznie około 40 tysięcy sztuk. Trzeba nietylko ograniczyć polowanie na nie, lecz również ustanowić dla nich ochronę, bo tylko dzięki temu, przyszłe pokolenia będą mogły znać nasze ssaki z natury

Szczury bez ogonów.

Uczony rosyjski prof. Trofimow dokonał bardzo ciekawych doświadczeń w sprawie dziedziczności. Kilku białym szczurom usunięto metodą odmrażania ogony. Okazało się, że w następnej generacji szczurom odpadły ogonki po tygodniu od dnia przyjścia na świat. Doświadczenie prof. Trofimowa rzuca nowy snop światła na mało zbadany dotychczas problem dziedziczności.

Wywóz futer z Rosji Sowieckiej.

Według danych ogłoszonych przez „Izwestia", wywóz futer ze Związku Sowieckiego osiągnął w ub. roku wartość 120 milj. rubli, czyli 15,1 proc. ogólnego wywozu rocznego całego Związku. Futra stanowią obecnie z najważniejszych artykułów eksportu sowieckiego. W „Związku" znajduje się obecnie 6 ferm, w których hodowane są zwierzęta o futrach najbardziej rzadkich i kosztownych.

Gdańsk dezorganizuje pomorski eksport jaj.

Polscy eksporterzy jaj na Pomorzu skarżą się na silną konkurencję firm gdańskich, które za pośrednictwem pomorskich handlarzy lub też swoich agentów, skupują na Pomorzu jaja po wyższych cenach od cen płaconych przez polskie firmy eksportowe zarejestrowane. Różnica ta waha się od 15—20 gr na mendlu (15 sztuk), czyli, że na jednej skrzyni płaskiej 7,20 do 9,60 zł. Wobec tego firmy polskie są zmuszone często albo płacić te same wysokie ceny, albo też sprzedawać jaja firmom gdańskom czyli zaprzestać bezpośredniego eksportu, a stać się agenturami skupu dla gdańskich firm. W tej ostatniej roli pośrednika eksportu obchodzą one rozporządzenie standaryzacyjne o jajach, ograniczając się jedynie do badania świeżości jaj metodą prześwietlania oraz sortowania ich na trzy gatunki.

Ta penetracja firm gdańskich nietylko, że zupełnie eliminuje polskie firmy od bezpośredniego eksportu, ale wpływa niekorzystnie na naszych producentów jaj. Wielokrotnie stwierdzono nieobserwowany dawniej sposób postępowania dostawców, którzy zachęceni wysokiemi cenami płaconemi przez firmy gdańskie, bardzo często dla błahych powodów odmawiają współpracy z polskiemi firmami, przyczyniając się w ten sposób do ich upadku. Wynikiem tego jest zmniejszenie się bezpośredniego eksportu z Pomorza o ca 50 procent w stosunku do ubiegłego roku.

Nie na tem jednak ogranicza się działalność firm gdańskich. Pewne przedsiębiorstwo gdańskie nadesłało pomorskiej firmie eksportowej jaja stemplowane z nap. „Pomeranja", żądając od niej, aby towar przez nią dostarczany był stemplowany nie słowem „Polish", jak tego wymaga rozporządzenie o standaryzacji jaj lecz „Pomeranja". Firma gdańska usprawiedliwia swój krok tem, że taka zmiana stemplowania przyczyni się do poprawienia marki naszemu towarowi zagranicą. Omawiana akcja eksporterów gdańskich mimowoli nasuwa podejrzenia, że starają się oni przedstawić wysokowartościowy towar polski jako niemiecki, a to dlatego, że jaja niemieckie z terytorjum graniczącego z naszem Pomorzem są również stemplowane nazwą „Pomeranja", co tembardziej zasługuje na uwagę, że Niemcy, jako importujący stale wielkie ilości jaj z zagranicy wywożą nieznaczne tylko ich ilości i to w ruchu granicznym.

Wobec tego byłoby koniecznem wprowadzenie przymusu standaryzacyjnego także na jaja do W. M. Gdańska, to znaczy żeby one były sortowane i stemplowane w myśl ustawy.

Zamach na nasz eksport jaj.

W ostatnich czasach rząd niemiecki zwrócił baczniejszą uwagę na wciąż wzrastającą cyfrę przywozu jaj do Rzeszy. Cyfra ta stanowi istotnie nader poważną pozycję w bilansie handlowym państwa niemieckiego, celem więc jaknajwiększego jej zredukowania, niemieckie sfery rządowe poczyniły ostatnio daleko idące zarządzenia, mające podnieść hodowlę drobiu i zracjonalizowanie skupu jaj.

Na cele podniesienia hodowli drobiu rząd niemiecki wyasygnował, w ramach doraźnej pomocy dla rolnictwa, miljon marek na dotację dla hodowców. Połowę tej sumy przeznaczono na wsparcia, połowę zaś na akcję w kierunku obniżenia stopy procentowej. Na popieranie zaś organizacji zbytu, rząd niemiecki wyasygnował 3 miljony marek.

Zarządzenia te są zrozumiałe, jeśli się zważy, że w r. 1927 importowały Niemcy 2,7 miljardów jaj kurzych, a w roku 1928 okrągłe 3 miljardy, czyli tyle prawie, ile wynosi całoroczna produkcja jaj w Polsce. Polskich eksporterów jaj zarządzenie to bardzo interesować musi, gdyż wywozimy do Niemiec jaj za około 10 miljonów złotych miesięcznie.

Także ceny jaj zwyżkują.

Sytuacja na rynkach zagranicznych i polskim naogół niezmieniona z leka tendencją zwyżkową. W Berlinie tendencja trochę mocniejsza. Obroty średnie. Ceny naogół wzrosły, zyskują od 20—60 punktów. Podrożały także jaja pochodzenia zagranicznego. Jaja polskie nie są notowane, ceny ich odpowiadają mniejwięcej cenom jaj francuskich gatunku „Bretagne normalne".

W Londynie tendencja mocniejsza, szczególnie na gatunki zagraniczne — większe, oraz na zupełnie drobne (również polskie). Dowozy w tygodniu ubiegłym do Londynu wynosiły w wielkich setkach 228 125, z czego na Polskę przypada 19 884.

Ceny jaj polskich utrzymały się na poprzednim poziomie, z powodu znacznego spadku dowozu spodziewana jest podwyżka cen.

W kraju sytuacja naogół niezmieniona. Ceny i dowozy utrzymują się na poziomie ub. tygodnia.

Konsumcja bydła.

W pierwszym kwartale b. r. ubój zwierząt gospodarskich na terenie całej Polski wyniósł 962 907 sztuk bydła rogatego, czyli o 258 303 więcej aniżeli w poprzednim kwartale, trzody chlewnej — 1 096 950 sztuk owiec, baranów i kóz 56 041 czyli o 370 674 sztuk mniej, wreszcie koni 5 056 czyli mniej o 1 404 koni niż w poprzednim kwartale.

Największa konsumcja zwierząt gospodarskich przypada w pierwszym kwartale r. b. na województwo łódzkie (86 436 sztuk bydła rogatego, 110 310 sztuk trzody chlewnej, 3,968 sztuk owiec, baranów i kóz oraz 337 koni) oraz województwo warszawskie (73 489 sztuk bydła rogatego, 83 415 sztuk trzody chlewnej, 1 280 owiec, baranów i kóz oraz 130 koni), zaś najmniejsza na województwo tarnopolskie (29 611 sztuk bydła rogatego, 29 076 sztuk trzody chlewnej, 1 036 owiec, baranów i kóz oraz 26 koni) i województwo stanisławowskie (30 967 sztuk bydła rogatego, 16 989 sztuk trzody chlewnej, 1 480 sztuk owiec, baranów i kóz oraz 50 sztuk koni).

Bydło.

W ostatnich tygodniach osłabła tengencja na rynku mięsnym. Żywe świnie potaniały o 20 gr na kg żywej wagi. Do zmiany tej na rynku krajowym przyczynił się w pierwszym rzędzie spadek ceny bekonu polskiego, który doznał na najważniejszym rynku zbytu — w Londynie poważnej zniżki. W ciągu ostatnich trzech tygodni bekon polski stracił niemal o 20 sh na podwójnym centnarze co w przeliczeniu na złote wynosi około 80 gr na kg. Obecnie notuje się w Londynie bekon polski po 90 do 96 sh. Najwyżej notuje się bekon irlandzki, którego cena waha się od 106 do 114 sh. Ogólnie jednak tydzień ubiegły przeszedł pod znakiem dalszej zniżki na wszystkie importowane bekony, przyczem zniżka wynosiła średnio 8 sh.

Konsumcja baraniny i hodowla owiec.

Prasa codzienna niemiecka i czasopisma rzeźnickie podają, że w zachodnich prowincjach niemieckich ma być rozwinięta propaganda większej konsumcji baraniny. Wzór to godny do naśladowania dla nas, gdyż w Polsce hodowla owiec ma tendencję zmniejszania się, mimo, że w ostatnich czasach otwierają się przed nami korzystne widoki eksportu baraniny zagranicę (np. do Francji, gdzie ceny baraniny są równe, a najczęściej wyższe od cen wieprzowiny).

Wzmożona konsumcja krajowa baraniny wśród ludności cywilnej drogą odpowiedniej propagandy, a także pewne zarządzenia, np. wprowadzenie zamiast mięsa wołowego dwa razy tygodniowo baraniny do pożywienia armji, więzień, szpitali itp. wpłynęłoby niewątpliwie na wzrost produkcji owiec, a tem samem zmniejszyło potrzebę sprowadzania z zagranicy kożuchów baranich i wełny, stwarzając z czasem znaczną nadwyżkę mięsa, które moglibyśmy korzystnie wywozić zagranicę.

Równocześnie jednak z propagandą powiększenia ilości należałoby także zwrócić uwagę na jakość owiec, gdyż poza Pomorzem i Wielkopolską w innych częściach kraju zaledwie 40 procent owiec nadaje się na ubój w celach eksportu mięsa.

Masło w tendencji mocnej.

Dotychczasowa mocna tendencja w ostatnim tygodniu utrzymała się nadal, jednak ceny z powodu zwiększonej podaży masła pochodzenia zagranicznego nie wzrosły, lecz utrzymały się naogół na poziomie ubiegłego tygodnia. Na oficjalnej giełdzie berlińskiej notowano ostatnio masło przy tendencji mocnej: I jakości — 1,87, II-ej — 1,74, III-ej — 1,58. Ceny rozumieją się za 0,50 kg franco stacja odbiorcza. Ceny masła polskiego w dalszym ciągu wysokie, osiągając niejednokrotnie za swe wyborowe gatunki cenę 192 RM za 50 kg. Masło fińskie ofiarowują 362 RM za 100 kg cif Szczecin. Ostatnio wzrósł silnie w Niemczech popyt na masło duńskie.

Na rynku angielskim tendencja mocna. Ceny zwyżkują. Szczególnie zyskało na notowaniach masło zagraniczne pochodzenia europejskiego. Masło polskie również zyskało na cenie, podnosząc się od 4 do 8 punktów. Jedynie masło polskie solone potaniało o 2 sh. Podaż masła polskiego nieco mniejsza, niż poprzedniego tygodnia, co nie bez wpływu pozostało na jego notowania. Duńskie masło podrożało od 8 do sh. Dowozy masła do Londynu w tygodniu sprawozdawczym wynosiły: ogółem 17 547 skrzyń, z tego na Polskę przypada 2 276 skrzyń.

W kraju tendencja mocna, przy dostatecznej podaży. Odczuwa się jedynie brak gatunków pierwszej jakości. Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie, Lublinie, Łodzi, Wilnie notuje aż do odwołania za 1 kg w zł: masło mleczarskie I gat. w hurcie 6,25 w detalu 7, masło mleczarskie II gat. w hurcie 5,60—6,00, w detalu 6,60.

Znakowanie bekonów.

Mimo, że w myśl postanowień § 35 rozporządzenia ministra rolnictwa z dnia 29 stycznia 1929 r. (Dz. P. R. P. n. 32 poz. 305) każda połowa sztuki świń poddanych ubojowi winna być zaopatrzona przynajmniej w 7 odbitek pieczęci, stwierdzających zdatność mięsa do spożycia, ministerstwo rolnictwa na skutek podania Polskiego Związku Bekonowego zarządzeniem z dnia 14 sierpnia r. b. nr. 1326 — W. III zezwoliło na znakowanie bekonów, przeznaczonych do Anglji, tylko jedną lub dwiema odbitkami pieczęci, stosownie do żądania danego eksportera, gdyż importerzy angielscy nie chętnie przyjmują bekony zaopatrzone w większą ilość odbitek pieczęci, co wpływa ujemnie na wysokość cen osiąganych za towar polski.

Z instytucyj i towarzystw hodowlanych

Zbierajmy nasienie morwy! Dla racjonalnego rozwoju jedwabnictwa w Polsce niezbędne są drzewa morwowe wyhodowane z nasienia krajowego. We wszystkich okolicach kraju posiadamy starsze drzewa morwowe, zdrowe i silne, przystosowane doskonale do naszych warunków klimatycznych, czego niezbitym dowodem była tegoroczna zima, — należy więc wykorzystać obecny krótki sezon owocowania morwy i przystąpić do zbioru nasion, zanim owoce opadną i zmarnuje się drogocenny plon nasienia, które dochodzi u nas ceny o 100% droższej od nasienia zagranicznego, nie z powodu braku jego w kraju, lecz tylko przez naszą opieszałość i niedbalstwo. Zbiór nasienia morwy jest łatwy: zbiera się owoce zupełnie dojrzałe, tj. opadające z drzewa, rozgniata się je na miazgę i przepłukuje wodą, dopóki nasiona czyste jasnożółtej barwy nie opadną, na dno naczynia, (po wierzchu wody pływają tylko nasiona puste). Następnie należy wysuszyć je w miejscu przewiewnem, nie na słońcu.

Każdą ilość zebranego nasienia zakupuje po cenach rynkowych (w zeszłym roku wynosiła około 60 zł za kilogram) Stowarzyszenie Instruktorów Jedwabnictwa w Milanówku pod Warszawą, dokąd można przesyłać zebrane nasiona.

Praca jest lekka, zbyt zapewniony — tylko więc od dobrej woli właścicieli drzew morwowych zależy, czy na przyszły sezon wiosenny zmuszeni będziemy sprowadzać jak dotychczas nasienie morwy z zagranicy, czy też wystarczą zbiory krajowe na zaspokojenie potrzeb hodowców morwy, a więc na zakładanie szkółek wyłącznie już z nasienia krajowego, co wprowadziłoby nareszcie w jedwabnictwo nasze na jedynie pewną drogę racjonalnego rozwoju.

Dnia 15 lipca r. b. zakończony został w Milanówku pod Warszawą III doroczny kurs Instruktorski Jedwabnictwa przy Centralnej Doświadczalnej Stacji Jedwabniczej.

Trzeci już zastęp ludzi wyszkolonych fachowo idzie z wiarą w przyszłość jedwabnictwa polskiego, szerząc racjonalne metody hodowli jedwabników i morwy w Polsce. Ażeby jednak wysiłki tych 120 instruktorów dały poważne wyniki, muszą być skoordynowane, poddane jednolitemu kierunkowi i znaleźć oparcie w organizacji, powstałej z ich łona.

Potrzebę takiej organizacji odczuwało się oddawna, gdyż dotychczasowe wysiłki rozproszone i bez wspólnej myśli przewodniej nie mogły prowadzić dość szybko do celu.

Z tego powodu słuchacze III kursu instruktorskiego na zebraniu organizacyjnem omówili cele Stowarzyszenia Instruk-

torów jedwabnictwa, sposób działania, projekt statutu, wybrali zarząd, któremu polecili opracować statut i złożyć do zatwierdzenia władzom, a także zwrócić się z odezwą do słuchaczów poprzednich kursów o przystąpienie do Stowarzyszenia, w celu stworzenia na całym terenie Rzeczypospolitej organizacji silnej wyłącznie fachowej dla wspólnej pracy, opartej na gruntownej wiedzy i doświadczeniu, zdobytemu przez C. D. Stację Jedwabniczą w Milanówku.

Do zarządu weszło 5 członków czynnych Stowarzyszenia: Antoniewicz Witold, Czapski Juljan (skarbnik), Kryńska Eugenja (przewodnicząca), Lisowska Halina (sekretarka), Inż. Wiśnicki Józef.

Pokaz Hodowlano-Rolniczy w Zbuczyniu.

Staraniem Sekcji Hodowlanej Okr. Zw. Kół. Rolniczych w Siedlcach, został urządzony Pokaz Hodowlano - Rolniczy w Zbuczynie, dnia 29 sierpnia r. b. który obejmował: bydło, konie, świnie, owce i drób, oraz przemysł ludowy i gospodarstwo kobiece, rolnictwo, ogrodnictwo. Nadto na pokazie występowali ze swemi eksponatami — Szkoła Rolnicza w Siedlcach, Spółdzielnia „Rolnik", Spółdzielnie Mleczarskie, Sekcja Hodowlana O. Z. K. R., Towarzystwo Pszczelarskie, Sekcja Maszynowa Kółka Rolniczego w Zbuczynie, Straże Pożarne, Kasa Stefczyka i Samorząd Gminny w Zbuczynie, oraz Sejmikowa Cegielnia w Swierszczu.

Po poświęceniu, które odbyło się przy bramie przybranej w zboża i emblematy rolnicze p. Starosta Siedlecki otworzył pokaz.

Na pokaz doprowadzono około 150 sztuk bydła, w tym 12 stadników, z widoczną domieszką rasy nizinnej, 40 okazów koni, 12 świń, 20 owiec, 70 sztuk drobiu. Pomimo tego, że część przedstawionego bydła, zwłaszcza z Kółek Kontroli Mleczności — Czuryły, Zbuczyn i maj. Zawady, Krzesk, wyróżniała się mlecznością i podrasowaniem, jednak przewaga krów wskazywała organizacjom rolniczym i hodowcom, jak dużo mają do zrobienia w podniesieniu pogłowia bydlęcego w okolicy. Wśród przedstawionych stadników na wyróżnienie zasługiwały — A. Fiuka z Czurył. M. Bartnika z Wielgorza, P. Pogonowskiego z Plewek, oraz Dóbr Krzesk jako posiadające udowodnione pochodzenie z wysoką wartością użytkową, przy dobrej budowie. O. Z. K. R. w Łukowie przedstawił ładną stawkę krów rasy czerwonej polskiej z wartościowym stadnikiem. Wśród trzody chlewnej wyróżniał się knurek rasy białej angielskiej p. Chromińskiego ze Zbuczyna, w Owcach zaś gniazdo owiec angielskich Dóbr Krzesk i tryk rasy krajowej p. St. Gawinkowskiego ze Zbuczyna. W dziale drobiu można było widzieć tylko „zielononóżki", były one dobrze wyrośnięte i utrzymane w typie, a okazałe pawie ozdabiały ten dział. Inne działy były również dobrze reprezentowane.

Przegląd piśmiennictwa

Prof. Dr. J. Rostafiński: **Polska hodowla Zwierząt w świetle cyfr.** L'élévage des animaux domestiques en Pologne. Warszawa 1929.

Z okazji P. W. K. ukazała się pod powyższem tytułem broszura p. prof. Rostafińskiego. Praca ta wypełnia lukę w wydawnictwach propagandowych w języku polskim i francuskim, których brak daje się dotkliwie na wystawie odczuć. Liczni zwiedzający P. W. K. cudzoziemcy stwierdzają prawie jednomyślnie, że Polacy są widocznie narodem niesłychanie skromnym, gdyż po dokonaniu wielkiego dzieła nie chcieli je w dostatecznym stopniu zareklamować wzgl. utrwalić w pamięci zwiedzających dodatnie wrażenie za pomocą odnośnych wydawnictw. Bezsprzecznie dużo jest w tem prawdy, gdyż poza wyżej wymienioną pracą posiadamy tego typu jedynie materjały propagandowe Związków Ziemian oraz krótkie monografje w gospodarstwie hodowlanem.

Niezmiernie ciekawa i dla Polaka praca prof. Rostafińskiego przedstawia w formie bardzo ścisłej ogólną statystykę pogłowia zwierzęcego w Polsce, podział na rasy oraz formy organizacyjne, w ramach których hodowla nasza się rozwija.

Specjalną wartość propagandową tej broszurki powiększają fotografje wykresów i map z dziedziny hodowli.

Dr. T. Konopiński.

„Drobiarstwo Polskie" — ogólny stan hodowli drobiu, gołębi i królików w Polsce, pod redakcją prof. M. Trybulskiego prezesa C. K. H. D. Warszawa 1929 r. wydawnictwo Centralnego Komitetu do spraw hodowli drobiu w Polsce, str. 151. Cena 7 zł. Pod tym tytułem wyszła z druku książka na której treść składały się następujące rozdziały: Przedmowa — Część pierwsza. Ogólny stan hodowli ptactwa domowego i warunki rozwoju tej gałęzi produkcji... Obrót gęśmi... Obrót innem ptactwem... Ogólne warunki produkcji i obrót pierzem i puchem w Polsce... Jajczarstwo w Polsce... Ogólny stan hodowli gołębi i obrót tym towarem... Produkcja i obrót królikami... — Część druga. Zrzeszenia hodowców drobiu, gołębi i królików w Polsce. Centralny Komitet do spraw hodowli drobiu w Polsce. Towarzystwa i Związki lokalne. Kluby przy Centralnym Komitecie Hodowli Drobiu. — Część trzecia. Hodowla drobiu, gołębi i królików w Polsce... Książka ta zawiera bogatą i ciekawą treść ozdobioną licznemi rycinami znaleźć się winna nie tylko w bibljotekach organizacji rolniczych, ale również w ręku każdego rolnika, zwłaszcza hodowcy drobiu.

Adresy hodowców

W dziale tym umieszczamy adresy tylko hodowców zwierząt domowych prenumeratorów „Przeglądu Hodowlanego" za opłatą zł 2,—. Redakcja.

1. Bydło.

A. Bydło nizinne czarno-białe.

Wkp. Two Hodowców Bydła nizinnego czarno-białego w Poznaniu, ul. Mickiewicza 33, w gmachu Wkp. Izby Rolniczej: nr. tel. 62-43, 63-84, 63-85).

Pomorskie Two Hodowców Bydła nizinnego czarno - srokatego w Toruniu, plac św. Katarzyny 1 (tel. Toruń 64).

Lubelski Związek Hodowców Bydła w Lublinie, ul. Krakowskie Przedmieście 64 (Syndykat), Skrzynka pocztowa 55, telefon 143.

Majętność Pamiątkowo, pow. poznański, p. i st. kol. w miejscu (tel. 7), otrzymała za mleczność obory w r. 1924/25 złoty medal.

Sprenger — Działyń pow. Gniezno. Obora zarodowa czystej krwi wschodnio-fryzyjskiej na folwarku w Dębnicy w r. 1928/29: 6652,07 kg mleka o 3,19% tłuszczu.

Ign. Żylicz z Domeny Góra, p. Zamostne (tel. 8), st. kol. Wejherowo-Góra. Obora zarodowa bydła czarno-białego.

Dr. J. Busse z Tupadł, p. i st. Kcynia. Przec. mleczność w r. 1926/7 : 4896 kg. o 3,9%.

F. Czapski z Obry Wkp., p. i st. Golina (tel. Koźmin 4.

Majętność Niepruszewo pow. Grodziski poczta i st. kol. Otusz (tel. Buk 15). Obora zarodowa.

Majętność Pawłowice, p. i st. Pawłowice (tel. Leszno Wkp. 20).

St. Karłowski z Szelejewa, p. i st. Szelejewo Wkp. (tel. Gostyń 40).

Majętność Strumiany, p. i st. kol. Kostrzyn (tel. 4). Obora zarodowa bydła nizinnego czarno-białego, Właśc. St. Broekere.

Majętność Niechanowo, pow. Gniezno, (tel. nr. 1), właśc. L. Żółtowski. Obora zarodowa bydła czarno-białego.

A. Dietsch z Chrustowa Wkp., p. i st Oborniki. tel. Oborniki 19). Obora czystej krwi wschodnio-fryzyjskiej.

Majętność Sielec Stary, pow. rawicki, p. i st. Jutrosin, tel. Jutrosin 1, (Kasa Dobr Sieleckich).

Majętność Zalesie, p. i st. Zalesie pow. Gostyń tel. Borek 21 i Zalesie 1, właśc. K. Stablewski.

Majętność Żegocin, powiat Pleszew, telefon Żegocin nr. 1. Obora zarodowa rejestrowana w Wielkopolskiej Izbie Rolniczej.

Wł. Fenrych, Przybroda p. Rokietnica Wlkp. Obora zarodowa czarno-biała nizinna kilkakrotnie odznaczona medalami W. I. R. za wykazane mleczności.

J. Czarnowski, maj. Łęki, p. Kutno. Przeciętna mleczność obory w r. 1927/28 4768 kg mleka przy 3,25% tłuszczu.

B. Bydło krajowe.

Związek Hodowców Bydła Polskiego (czerwone i białogrzbiety) przy Wydziale Hodowlanym C. T. R. w Warszawie, Kopernika 30.

Ferdynand Cybulski. Przytocznica p. Do ruchów (tel. 2) pow. Ostrzeszów. Obora zarodowa czerwonego bydła polskiego, wysoka mleczność.

Majętność Bartoszewice, pow. rawicki, p. i st. Jutrosin, tel. Jutrosin 1, (Kasa Dóbr Sieleckich). Największa obora zarodowa bydła krajowego w Wielkopolsce.

2. Trzoda Chlewna.

Wkp. Związek Hodowców Trzody Chlewnej w Poznaniu, ul. Mickiewicza 33, w gmachu Wkp. Izby Rolniczej (tel. 62-43, 63-84, 63-85).

Pomorski Związek Hodowców trzody chlewnej w Toruniu, pl. św. Katarzyny 1 (tel. 64).

I. Wielka Biała Angielska.

Ign. Żylicz z Domeny Góra, p. Zamostne (tel. 8. st. kol. Wejherowo-Góra.

Majętność Wapno, p. Wapno, pow. Wągrówiec, Zakłady „Solvay", Tow. z o. p. Warszawa.

Majętność Żegocin, powiat Pleszew, telefon Żegocin nr. 1. Zarodowa chlewnia rejestrowana w Wielkopolskiej Izbie Rolniczej.

Majętność Kwilcz, p. Kwilcz, pow. Międzychód, właśc. Dobiesław hr. Kwilecki.

Majątek Michalewice, poczta Rudki, obok Lwowa, właśc. Dr. Henryk Pawlikowski. Zarodowa chlewnia zarejestrowana w Związku Hodowców Trzody Chlewnej we Lwowie.

II. Biała Ostroucha.

Majętność Wólka p. Września pow. Września, właśc. Treppmacher-Schwanke. Chlewnia zarodowa.

Majętność Zalesie p. Borek pow. Gostyń, właśc. Kazimierz Stablewski.

Majętność Strychowo, p. Gniezno, pow. Gniezno, właśc. Alfred Glockzin.

Majętność Krześlice p. Pobiedziska, pow. Poznań, właśc. Bern. Brandis.

Majętność Sielec, p. Podobowice, pow. Żnin, właśc. Zofja Unrużyna.

Majętność Bronisławki, p. Kruszewo, pow. Czarnków, właśc. Antoni Prell.

Majętność Gołębin St., p. Czempiń, pow. Kościan, właśc. J. Hr. Szołdrski.

Majętność Koszkowo, p. Borek, pow. Gostyń, właśc. Roger Hr. Raczyński.

Majętność Łojewo, p. Mątwy, pow. Inowrocław, właśc. W. Gierke.

Majętność Ruda Młyn, p. Rogoźno, pow. Oborniki, właśc. Jerzy Krüger.

Majętność Piotrowo, p. Szołdry, pow. Śrem. właśc. L. Szczepkowska.

Majętność Kobylniki, p. Kościan, pow. Kościan, właśc. D. Hr. Kwilecki.

Majętność Lubonia, p. Pawłowice, pow. Leszno, właśc. Antoni Morawski.

Majętność Liszkowo, p. Łobżenica, pow. Wyrzysk, właśc. E. Witzleben.

Majętność Obra, p. Obra, pow. Wolsztyn, właśc. Helena i Jadwiga Swinarska.

Majętność Chełmno, p. Pniewy, pow. Szamotuły, właśc. E. Lehmann-Nitsche.

Majętność Pawłowice, p. Pawłowice, pow. Leszno, właśc. Hr. Mielżyńskiej.

Majętność Strzyżewice, p. Leszno, pow. Leszno, właśc. F. Haertlé.

Majętność Parzęczew, p. Góra, pow. Jarocin, właśc. Fischer-Mollard.

Majętność Witosław, p. Witosław, pow. Wyrzysk, właśc. Koczorowski.

Majętność Niemczyn, p. Niemczyn pow. Wągrówiec, właśc. Jan Metzger.

Majętność Krosiny, p. Połajewo, pow. Oborniki, właśc. Walenty Czeszewski.

Majętność Rokosowo, p. Rokosowo, pow. Gostyń, właśc. Jan Ks. Czartoryski.

Majętność Pudliszki, p. Krobia, pow. Gostyń, właśc. Stanisław Fenrych.

Majętność Iłówiec, p. Czempin, pow. Śrem, właśc. Lehman v. Nitsche.

Majętność Góra, p. Góra, pow. Jarocin, właśc. Fischer v. Mollard.

Majętność Żórawiniec, p. Kępno, pow. Kępno właśc. Inż. Stanisław Grabianowski.

Majętność Dobrzyniewo, Dobrzyniewo, p. Wyrzysk, pow. Wyrzysk, właśc. Kujath-Dobbertin.

Majętność Ciołkowo, p. Krobia, pow. Gostyń, właśc. Dr. Kirchhoff.

Majętność Konarzewo, p. Dopiewo, pow. Poznań, właśc. ks. Jan Czartoryski.

Majętność Dopiewiec, p. Dopiewo, pow. Poznań, właśc. ks. Jan Czartoryski.

Majętność Żabiczyn, p. Rąbczyn, pow. Wągrówiec, właśc. Roman Janta-Połczyński.

Majętność Urbanowo, Urbanowo, pow. Grodzisk (Wlkp.), właśc. Zw. rodziny Żółtowskich.

Majętność Niechanowo, pow. Gniezno (tel. nr. 1), właśc. L. Żółtowski.

Majętność Paruszewo, pow. Września właśc. D. Bozeszewski.

III. Uszlachetniona Krajowa (Westfale).

Majętność Podgradowice, p. Rakoniewice, pow. Wolsztyn. właśc. Karol Linke.

Majętność Gutowo Małe, p. Września, pow. Września.

Majętność Gutowo Wielkie, p. Gutowo Wielkie, pow. Września, właśc. Stanisław Szyfter.

Majętność Chaławy p. Szołdry, pow. Śrem, właśc. Leonja Szczepkowska.

Majętność Grabianowo p. Szołdry, pow. Śrem, właść. Antonina Mańkowska.

IV. Wielka Czarna Angielska (Cornwall).

Majętność Zbietka, p. Mieścisko, pow. Wągrówiec, właśc. K. Grabowski.

Majętność Słomowo, p. Parkowo, pow. Oborniki, właśc. Jan Turno.

Majętność Lulin, p. Pamiątkowo, pow. Oborniki, właśc. Anna Turno-Morawska.

Majętność Sobotka, p. Branów, pow. Pleszew, właśc. Aleksander Stiegler.

Majętność Niechanowo, pow. Gniezno (tel. nr. 1), właśc. L. Żółtowski.

Majętność Dobrzyniewo, Doborzyniewo, p. Wyrzysk, pow. Wyrzysk, właśc. Kujath-Dobbertin.

3. Owce.

Majętność Niechanowo, pow. Gniezno (tel. nr. 1), właśc. L. Żółtowski. Owczarnia karakułowa.

Wiadomości targowe

Na targowicę we Wiedniu spędzono:

	bydła rogatego	trzoda chlewna bita	świń. mięsn.	w tem z Polski	w tem z Austrji	świń tłuszcz.
targ 7—13. 7.	—	5 583	12 154	10 478	196	2 250
„ 14—20. 7.	—	5 324	12 160	10 938	188	2 181
„ 21—27. 7.	—	4 847	11 150	9 720	55	1 181
„ 28. 7—3. 8.	—	5 305	10 432	9 298	17	2 497

Notowania od 7 do 13 lipca: Wieprze polskie I. 2,56 do 2,70, II. 2,45 do 2,55, III. 2,25 do 2,44; obce tłuszczowe: I. 2,36 do 2,40, II. 2,32 do 2,35, III. 2,20 do 2,30.

Notowania od 14 do 20 lipca: Wieprze polskie I. 2,55 do 2,70, II. 2,40 do 2,54, III. 2,20 do 2,40; obce tłuszczowe: I. 2,38 do 2,45, II. 2,32 do 2,38, III. 2,20 do 2,30.

Notowania od 21 do 28 lipca: Wieprze polskie I. 2,60 do 2,75, II. 2,42 do 2,59, III. 2,20 do 2,40; obce tłuszczowe: I. 2,38 do 2,45, II. 2,32 do 2,37, III. 2,20 do 2,30.

Notowania od 28 lipca do 3 sierpnia: Wieprze polskie I. 2,60 do 2,80, II. 2,60 do 2,58, 2,20 do 2,49; obce tłuszczowe: I. 2,33 do 2,45, II. 2,30 do 2,34, III. 2,25 do 2,30.

Sytuacja na rynku bekonów.

Za 1 cent. bekonów płacono w Anglji w szylingach:

Pochodzenie	3. 8. 29	9. 8. 29	17. 8. 29	24. 8. 29	29. 8. 29
Irlandzkie	122—130	122—130	122—130	120—130	114—122
Kanadyjskie	112—123	110—123	110—123	110—121	108—113
Duńskie	120—126	120—126	120—126	120—126	112—118
Holenderskie	110—122	107—120	106—122	110—120	102—112
Polskie	90—102	94—102	98—106	100—108	96—104
Szwedzkie	121—123	120—123	118—123	114—121	104—113
Amerykańskie	—	—	—	—	—
Estońskie	104—110	102—110	113—114	112—114	104—108
Rosyjskie	90—102	99—104	98—102	100—104	102—106
Łotewskie	99—104	88—95	106—108	100—104	—

ZWIERZĘTA RZEŹNE.

Targowica miejska w Poznaniu.

	ceny za 100 kg żywej wagi				
	6. VIII	13. VIII	20. VIII	28. VIII	3. IX
I. Bydło rogate. A. Woły:					
pełnom. wytucz. najwyż. wart. rzeźnej niezaprzęgane	160—172	160—172	160—172	162—176	—
pełnomięsiste wytuczone od lat 4—7	152—158	152—158	152—158	154—160	154—160
młode mięsiste, nie wytucz. i starsze wytuczone	—	—	—	—	—
miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze	—	—	—	—	—
B. Stadniki:					
pełnomięsiste, wyrosłe, najw. wartości rzeźnej	162—170	160—166	160—168	160—176	160—170
pełnomięsiste młodsze	150—160	148—156	156—150	150—176	148—154
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	130—140	126—136	130—140	130—140	126—136
C. Jałówki i krowy:					
pełnomięsiste wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźnej	170—186	164—176	162—174	162—174	162—174
pełnomięs. wytucz. krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	150—164	148—158	148—158	148—158	148—158
starsze wytucz. krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	132—146	130—140	140—130	130—140	126—136
miernie odżywione krowy i jałówki	90—100	90—100	90—100	90—100	90—100
licho odżywione krowy i jałówki	—	—	—	—	—
II. Cielęta.					
najprzedniejsze tuczne	236—246	230—240	250—240	240—250	224—240
średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki	220—230	210—224	220—236	220—236	204—220
mniej tuczone cielęta i ssaki	190—210	180—220	190—210	190—210	180—200
liche ssaki	—180	—170	—180	—180	140—200
III. Owce.					
jagnięta tuczone i młodsze skopy tuczone	154—160	150—170	160—174	160—170	—160
starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżywione młode owce	140—150	136—148	150—140	140—152	140—144
miernie odżywione skopy i owce	—	110—128	—130	120—136	120—130
IV. Świnie.					
tuczone ponad 150 kg żywej wagi	260—262	260—268	262—268	260—270	256—266
pełnom. od 120 do 150 kg żywej wagi	254—258	254—258	254—258	254—258	248—252
pełnom. od 100 do 120 kg żywej wagi	244—252	244—252	244—252	244—252	240—246
pełnom od 80 do 100 kg żywej wagi	228—234	228—234	228—234	228—234	220—228
mięsiste świnie ponad 80 kg	—	—	—	—	200—210
maciory i późne kastraty	200—210	200—210	200—210	100—200	—190

Czcionkami Drukarni Uniwersytetu Poznańskiego